

ECHA WYSPY



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE
WYSPY SOBIEZEWSKIEJ

Kwartalnik, cena: 2,00 zł
Nr 1/97 (15) Gdańsk, ISSN 1427-8618

DZIŚ W NUMERZE:

- E**kologiczne nowinki na Wyspie Sobieszewskiej
- R**ybitwy na Wyspie
- K**ronika życia D.G.Fahrenheita
- D**laczego Rafinerii Gdańskiej potrzebny jest rozwój?
- O** turystyce na Wyspie Sobieszewskiej
- C**zy prezydent Gdańska czyta „Echa Wyspy”?
- K**amień Sulimira - z cyklu „Opowieści Wyspy Sobieszewskiej”
- M**ilenijny Ogólnopolski Splyw Kajakowy do Gdańska
- M**ilenijne uroczystości w Świbnie - „Śladami św. Wojciecha”
- W**ielki konkurs - c.d.
- D**odatek specjalny
- P**rogram obchodów 1000-lecia Miasta Gdańska

Ekologiczna Wyspa...

15 kilometrów od centrum Gdańska, jeszcze w jego administracyjnych granicach leży Wyspa Sobieszewska. Zamieszkuje ją prawie 3,5 tysiąca ludzi, którzy jeszcze do niedawna „żyli” z Wyspy. Do czasu, kiedy nie zamieniono ją w śmietnik Gdańska. Bowiem do Wiślinki właśnie, leżącej na lewym brzegu Martwej Wisły, w latach 70-tych zaczęto wywozić setki tysięcy ton odpadów z gdańskich „fosforów” i dzisiaj w krajobraz Wyspy wpisana jest potężna góra fosfogipsów, w otoczeniu której praktycznie zamarło życie biologiczne. Na Wyspę, a konkretnie do Przegaliny, położonej na jej południowym krańcu - od kilkunastu lat wywożone są popioły z gdańskiej elektrociepłowni i dzisiaj utworzyły potężną haldeę wysypiska.

W kierunku Wyspy wędrują także zanieczyszczenia emitowane przez największe gdańskie zakłady przemysłowe, choćby „Siarkopol” czy gdańskie „fosfory”. Mieszkańcy Wyspy dobrze też znają zapach węglowodorów unoszący się w powietrzu, gdy wiać zaczyna zachodni wiatr. Do tego bilansu dorzucić trzeba jeszcze nie wykończoną oczyszczalnię gdańską, którą niestety od lat opuszczają niemal w ogóle nie oczyszczone ścieki. W rejonie Świbna trafiają one do Zatoki Gdańskiej, powodując że plaże na Wyspie są zamknięte. Zapomniano też skanalizować Wyspę i dotychczas nie podłączono jej do miejskiej sieci ciepłowniczej, a podstawą systemu grzewczego są paleniska domowe i kilkanaście lokalnych ciepłowni.

Znana niegdyś w całym kraju z atrakcyjnych turystycznie walorów, Wyspa Sobieszewska zyskała sobie złą sławę. Na początku mówiło się, że na Wyspie jest brudno, dzisiaj, że mało ekologicznie...

Mimo to Wyspa się broni. Jej przyrodnicze walory, a także cenne dziedzictwo kulturowe wciąż stanowią o unikatowej wartości tego obszaru. Na terenie Wyspy znajdują się dwa rezerwaty przyrody: „Ptasi Raj” i „Mewia Lacha”. Ten ostatni wpisany jest na listę europejskich ostoi ptaków (Important Bird Areas in Europe). Rezerwaty te są miejscem odpoczynku setek tysięcy ptaków wędrujących z Syberii za zachód Europy i do Afryki. Znajdują się tam też największe kolonie lęgowe rybitw oraz miejsca zimowania wielu tysięcy kaczek. To ze względu na ptaki Wyspa ma szansę stać się ekologiczną...

Kiedy przepравиłam się przez most promowy na Wyspę i spytałam się o Stację Ornitologiczną, przechodząca kobieta bez wahania wskazała kierunek dodając przy tym: „Do ptaszków to tam, na Górki Wschodnie. Teraz tam pusto, ale latem mamy tutaj ruch...”

Stacja Ornitologiczna Instytutu Ekologii Polskiej Akademii Nauk mieści się w niewielkim budynku, stojącym pod zalesioną skarpą. Obok typowy wiejski dom ze spadzistym dachem, w którym - jak mówią ludzie z Wyspy - mieszka „profesor”.

- To fakt, przez te 30 lat mieszkańcy Wyspy raczej zaakceptowali naszą tu obecność, a i ja mieszkam tu spory kawałek czasu, bo 25 lat... - wyjaśnia prof. Maciej Gromadzki, szef stacji, który od kilku laty usiłuje zrealizować razem z grupą zaprzyjaźnionych ekologów pomysł stworzenia Ekologicznej Wyspy Sobieszewskiej.

Zapytany o genezę pomysłu, już w pierwszym zdaniu wpada na temat...ptasi. Jak później przekonałam się - nie bez przyczyny.

- Wyspa posiada wiele cennych, unikatowych wręcz walorów. Zarówno ze względu na swoje nietypowe usytuowanie (stanowi fragment Mierzei Wiślanej odcięty od stałego lądu wodami Wisły Śmiałej, Martwej i Wisły-Przekop), jak i swój status. Przed laty Rada Miasta Gdańska określiła ją obszarem chronionego krajobrazu. Właśnie ze względu na rezerwaty i ptaki...

Stacja założona została jeszcze w 1931 r. w Warszawie, jako Stacja Badania Wędrówek Ptaków przy Państwowym Muzeum Zoologicznym. W 1957 r. przeniesiona została, już jako Stacja Ornitologiczna do Gdańska-Górek Wschodnich. Od początku zajmowała się organizowaniem obrączkowania ptaków w Polsce,

z czasem rozszerzono działalność o badania z zakresu biologii i ekologii ptaków.

- Dokładnie za 2 lata obrączkowanie ptaków, jako metoda badawcza obchodzić będzie swoje 100-lecie istnienia na świecie - wyjaśnia profesor Gromadzki. - My w Polsce też mamy cenne doświadczenia. Ta stacja pełni rolę krajowej centrali obrączkowania ptaków. Zgromadzone są tu dane o wszystkich ptakach zaobrazkowanych w Polsce, jak również dane o wszystkich ptakach z zagranicznymi obrączkami schwytych na terenie naszego kraju. Informacje te na bieżąco przekazywane są do centralnego europejskiego banku danych.

Zawartość bazy danych znajdującej się w Sobieszewskiej stacji jest imponująca. Okazuje się, że od roku 1931 zaobrazkowano w Polsce w sumie ok. 2 650 tys. ptaków. Zanotowano także ok. 30 tysięcy wiadomości ponownych stwierdzeń ich obecności. Rocznie obrączkowanych jest od 60 do 100 tysięcy nowych ptaków oraz od 1,5 do 1,8 tys. informacji o ponownych stwierdzeniach ich pobytu.

Sądzę, że w tym miejscu wyjaśnienia wymaga sama metoda obrączkowania, która generalnie polega na znakowaniu ptaków metalowymi obrączkami zakładanymi na nogę. Na każdej obrączce wytłoczony jest niepowtarzalny, unikatowy kod literowo-cyfrowy, charakteryzujący niczym dowód osobisty - danego ptaka od chwili założenia mu obrączki. System ten umożliwia identyfikację każdego osobnika przy jego powtórnym schwytaniu, nawet po wielu latach czy też na innym kontynencie. Porównywanie danych znajdujących się na obrączce z danymi powtórnego

stwierdzenia, dostarcza informacji o przemieszczaniu się ptaków, długości ich życia i innych aspektach ich biologii.

- Ptaki są szczególnie przydatne do tego typu badań, bo przyciągają uwagę ludzi, są przyjazne wobec nas i łatwo jest je znakować - dodaje profesor. Ludzie lubią ptaki. Ale niezwykle ważnym z naukowego punktu widzenia jest nie tyle moment zaobrączkowania, co powtórne stwierdzenie obecności danego ptaka. Stąd tak ważne jest, by o fakcie znalezienia ptaka z obrączką informować naszą stację.

Ptaki obrączkują ochotnicy i jak zapewnia profesor, jest ich na świecie cała armia. Są to zwykle wyszkoleni specjaliści, posiadający licencje, ale przede wszystkim są to miłośnicy ptaków. W Polsce jest ich ok. 200.

Rola obrączkowania polega nie tylko na zdobywaniu wiedzy, informacji o ptakach, ich życiu, ale od niedawna stała się podstawową metodą naukowego, racjonalnego planowania ochrony ptaków.

- Trzeba ją jednak organizować w skali kontynentalnej - mówi prof. Gromadzki. - Musimy bowiem pamiętać, że na północy Europy, gdzie w tundrze ptaki zwykle się gnieźdzą, jesień spędzają nad Bałtykiem, a na zimę lecą do Afryki. Stąd też ochrona ptaków sprowadza się do zabezpieczenia im warunków egzystencji na wszystkich etapach ich wędrówek.

Ochrona ptaków i zwierząt w ogóle, to dzisiaj przede wszystkim ochrona ich przestrzeni życiowej, a nie poszczególnych osobników.

- Ludzie dzwonią do nas z pytaniem, czy mogą przynieść do nas znalezionego na drodze chorego ptaszka. Gdy słyszą, że nie jesteśmy w stanie, ani z punktu widzenia medycznego, finansowego ani organizacyjnego pomóc tym ptakom, dziwią się, co my w ogóle robimy...

Zmiana w podejściu do problemu ochrony ptaków nie wynika z tego, że człowiek stał się o jakąś wiedzę mądrzejszy, to świat stał się po prostu ciaśniejszy. Zwiększone możliwości technicznej przebudowy świata przez człowieka sprawiają, że najskuteczniejszą metodą ochrony ptaków staje się właśnie ochrona ich przestrzeni życiowej. Na świecie podpisuje się dzisiaj liczne porozumienia międzynarodowe chroniące ptaki wzdłuż tzw. tras przelotu. Pojęcie to, bardzo umowne, obejmuje obszary, na których znajdują się lęgowiska, trasy wędrowania i zimowiska ptaków.

- Polska leży na tzw. wschodnioatlantyckiej trasie przelotu - dodaje profesor. Przez wiele lat stacja zajmowała się badaniem wędrówek polskich populacji bociana białego, labędzia niemego, zięby, szpaka, a także najmniejszego z wszystkich naszych ptaków - pięciogramowego mysikrólika pokonującego jesienią dystans rzędu dwóch tysięcy kilometrów.

Specjalnością stacji są także prowadzone od kilkunastu lat badania wędrówek ptaków siewkowych, przelatujących przez rejon południowego wybrzeża Bałtyku. Ptaki te gnieźdzą się w tundrach Syberii i Skandynawii, zimę spędzają na wybrzeżach Europy Zachodniej i Afryki. Każdej jesieni i wiosny siewkowce odbywają więc spektakularne, liczące nierzadko kilkanaście tysięcy kilometrów wędrówki wzdłuż wybrzeży morskich i większych rzek Europy.

- Masowe odłowy i obrączkowania tych ptaków prowadzone przez naszą stację - wyjaśnia prof. Gromadzki - pozwoliły poznać szczegółowe szlaki ich migracji i zrozumieć strategię ich wędrówek.

Okazuje się jednak, że do końca zachowań ptaków nie znamy. Wpływ na to mają z pewnością zmiany zachodzące w środowisku naturalnym. Świat się zmienia i ptaki adaptują się do nowych warunków. Obrączkowanie, które jako metoda stosowana od

prawie 100 lat - jest dobrą bazą do budowania monitoringów, nie tylko ornitologicznych.

- To prawda, ptaki są dobrym papierkiem lakmusowym, rejestrującym stan zanieczyszczenia środowiska naturalnego - dodaje profesor Gromadzki. - Ich badanie dostarcza wiedzy o zachodzących przemianach w całym środowisku przyrodniczym, bardziej precyzyjnie i jednocześnie kompleksowo niż tradycyjne badania fizyko-chemiczne poszczególnych elementów środowiska.

Często zastanawiałam się na przyczyną zlokalizowania jedynej w Polsce Stacji Ornitologicznej właśnie w Gdańsku, a nie np. na Mazurach, gdzie chyba ptaków jest znacznie więcej. Na czym polega specyfika Wyspy Sobieszewskiej?

- Wyspa jest miejscem, gdzie ptaków jest bardzo dużo - szybko tłumaczy profesor. - Tu na wybrzeżu gdańskim intensywność przelotu ptaków określana jest jako jedna z największych na świecie. Tak jest np. na Mierzei Wiślanej. Morskie wybrzeże stanowi naturalną linię gromadzącą ptaki. Na Wyspie są też dwa miejsca masowego występowania ptaków, myślę o rezerwacie „Ptasi Raj” i „Mewia Łacha”. W tym drugim w największej w Europie koncentracji występuje mewa mała. Na wybrzeżu gdańskim, a konkretnie w rejonie miejscowości Kąty Rybackie znajduje się jedna z największych w Europie, kolonia kormoranów. Szacunkowe dane mówią o ok. 5 tys. gniazd tych ptaków.

Zgromadzona przez dziesiątki lat wiedza o życiu ptaków służy nie tylko naukowcom. Stacja odwiedzana jest głównie przez młodzież szkolną, dla której organizowane są tu prelekcje, pokazy filmów, przeżroczny. Rocznie przewija się tu ok. 2000 osób. Bywa, że w ciągu jednego dnia zwiedzają stację 3-4 wycieczki szkolne. W budynku stacji powoli zaczyna brakować miejsca.

I właśnie aspekt edukacyjny jest podstawą wspomnianego na początku artykułu projektu stworzenia Ekologicznej Wyspy Sobieszewskiej. O nim zresztą przede wszystkim chciałam rozmawiać z profesorem Gromadzkim podczas mojej wizyty w stacji.

- Wszystko to, co mówiłem dotąd na temat ptaków i prowadzonych przez stację badań - tłumaczy rozmówca - wiąże się z tym projektem. Mało tego, trudno mówić o nim bez zapoznania się z działalnością stacji. Proszę wziąć pod uwagę fakt, że mija już epoka, w której badania ornitologiczne prowadzone były wyłącznie w zamkniętych laboratoriach. Metoda obrączkowania angażuje do tych badań społeczeństwo. To od wspomnianych już ochotników, jak również zwykłych ludzi, którzy zauważą i zgłoszą do nas znalezienie zaobrączkowanego ptaka, zależą wyniki naszych badań.

Dzisiaj dobrze już wiemy, że przyrody nie da się chronić bez zainteresowania i zaangażowania miejscowej społeczności. Nie można zrobić np. rezerwatu wbrew ludziom, bo to tylko kwestia czasu, gdy oni go zniszczą. Nie będzie istniał długo park utworzony tylko z woli władz, a wbrew ludziom, bo oni natychmiast decyzyjnie go zanegują, a park zniszczą.

- Dlatego tak ważna jest edukacja społeczeństwa, cierpliwe, ale fachowe przekonywanie o tym, co jest cenne, warte ochrony i że nie jest to sprzeczne z ich interesami. Żeby ludzie coś chronili muszą dany obiekt znać. Muszą posiadać jakąś wiedzę przyrodniczą, rozumieć procesy zachodzące w naszym otoczeniu. Dlatego punktem wyjściowym do działań chroniących przyrodę musi być troska o pozyskanie sprzymierzeńców wśród lokalnych społeczności. Tu na Wyspie, jesteśmy akceptowani, nikt nie neguje istnienia rezerwatów, mało tego miejscowi ludzie wiedzą, że to one są atrakcją terenu.

Zgodnie z projektem prof. Gromadzkiego w stacji powinno znaleźć się muzeum ornitologiczne z prawdziwego zdarzenia, które będzie nie tylko miejscem organizowania prelekcji, wykla-

dów, pokazów, itp. ale także miejscem, w którym organizowane będą profesjonalne wystawy ekologiczne.

- Moja idea sprowadza edukację ekologiczną nie tylko do prezentacji wyłącznie eksponatów, ale także poprzez udostępnianie pobliskich rezerwatów, gdzie będzie można obejrzeć ptaki oraz ich otoczenie „na żywo”. Oczywiście, będą wytyczone do celów zwiedzania specjalne trasy, miejsca widokowe, punkty obserwacyjne, itp. Młodzież uczyć się będzie przyrody, która jest tu na...wyciągnięcie ręki. Sądzę, że ta część projektu zostanie dość szybko zrealizowana, nie wymaga bowiem jakichś specjalnych i bardzo kosztownych zabiegów. Nicco inaczej wygląda sprawa obiektów wystawienniczych.

Wspomniane muzeum ma być miejscem, w którym organizowane będą ważne wystawy przyrodnicze, związane nie tylko z ptakami. Dzięki dobrej współpracy z europejskimi instytutami badawczymi, organizacjami ekologicznymi, itp. - profesor ma zamiar sprowadzać na Wyspę Sobieszewską najciekawsze, europejskie wystawy.

- Myślę tu nie tylko o ekspozycjach związanych z ptakami, ale i z innymi elementami przyrody. W Trójmieście nie ma takiego

miejsca, gdzie można prezentować w sposób wysoce profesjonalny takie właśnie ekspozycje tematyczne.

Projekt stworzenia w oparciu o stację swobodnego centrum przyrodniczego rozbijał się do tej pory o...pieniądze, których ani PAN, ani władze Gdańska na ten cel nie miały. Dzisiaj sytuacja nieco zmieniła się. Ideą zainteresowano się w Bremie, a władze angielskiej gminy Sefton już podjęły pierwsze kroki w kierunku nawiązania pierwszej współpracy w zakresie edukacji młodzieży szkolnej. Profesor jest optymistą, mimo, że stworzenie Ekologicznej Wyspy Sobieszewskiej to także spore inwestycje, jakie należy wykonać na terenie rezerwatów. Działaniom profesora sekundują mieszkańcy Wyspy, lokalni działacze. Wszyscy tu wiedzą, że złą opinię o Wyspie, którą powszechnie uznano przed laty za turystycznie nieatrakcyjną - zmienić może właśnie ten projekt.

W zeszłym roku na Wyspie czynnych było już znacznie więcej niż dwa, trzy lata temu - pensjonatów. Powoli rusza „turystyczny przemysł”. Może z czasem i władze Gdańska inaczej, także w kategoriach ewentualnych korzyści dla miasta - spojrzą na Wyspę.

Ewa Sielicka

Ekologiczne nowinki na Wyspie Sobieszewskiej

W ostatnim czasie dużo pisze się i mówi w mediach na temat ekologicznego opalania słomą. Mało kto jednak wie, że na Wyspie Sobieszewskiej wprowadzono tę metodę w Stacji Hodowli Roślin i Nasiennictwa „Wieniec” już 6 lat temu.

Stało się tak za sprawą dyrektora Stefana Romaniuka, który będąc wtedy na Targach „POLAGRA” w Poznaniu zobaczył taki piec u Duńczyków. Bez wahania kupił go i zamontował w budynku administracyjno-gospodarczym na Sobieszewskiej Pastwie. Grzeje ten piec do dzisiaj. I nie był to bynajmniej słomiany zapal. W grudniu 1996 roku uruchomiono następny piec, którym spalając słomę ogrzewa się pomieszczenia biurowe, szklarnie, warsztaty i pobliskie osiedle mieszkaniowe czyli przeszło 4 tys. m² powierzchni. Zanim do tego doszło dyrektor Romaniuk spędził wiele godzin na fachowych dyskusjach z dr inż. Edmundem Wachem - prezesem Bałtyckiej Agencji Poszanowania Energii. Kalkulacja była prosta 1,5 tony słomy zastępuje 1 tonę węgla, która średnio kosztuje około 350 złotych.

Gospodarstwo „Wieniec” uprawia zboża na 300 ha gruntów ornych, z których uzyskuje 1500 ton słomy. Aby ogrzać zaplanowaną całość potrzebują z tej ilości około 600 ton. A ponadto uzyskany ze sprzedaży słomy popiół jest bardzo dobrym nawozem, którym można użyźnić pola. Najważniejsze jednak jest to, że system spalania pozwala na zmniejszenie emisji substancji szkodliwych aż o 40%.

Wyspa Sobieszewska ma być ekologiczna - przypomina dyrektor Romaniuk w Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Ochrony Środowiska. No i otrzymał stamtąd dotację, a coś jeszcze dorzucił Urząd Miasta. Reszta to korzystny wieloletni kredyt. Oczywiście spółka „Wieniec” musiała mieć zaawansowane prace z własnych funduszy w 20%. Całość ogrzewania kosztowała 2,5 miliarda. Niestety nie było możliwości zakupu oryginalnych pieców bezpośrednio od Duńczyków, którzy posiadają na nie patent. Za to Duńczycy przyjeżdżali na Wyspę Sobieszewską w charakterze konsultantów. Dokumentację sporządziła firma „Sigma - Termodynamika”, a wykonawstwem i instalacją zajęły się firmy „Seces - Pol” i „Metrob”. Otwory pieców mają średnicę około 180 cm, a zwinięte bele słomy przewiezione z pobliskiego magazynu wkładają się do nich za pomocą sztaplarki.

Cały układ grzewczy wyposażony jest w specjalny system bezpieczeństwa, bardziej skuteczny niż przy spalaniu węgla, a obsługuje go jedna osoba. Minus w ogrzewaniu słomą to fakt, że jest skutecznie przy temperaturze otoczenia nie mniejszej jednak niż -10°C. Podczas minionej zimy przy takich mrozach awaryjnie dopalano miałem. Na szczęście „Wieniec” jest na to przygotowany. Mieszkańcy pobliskich bloków na brak ciepła nie narzekali, a za ogrzewanie płacą tak samo, jak wcześniej.

Dyrektor Romaniuk zapewnia mnie, że to jeszcze nie koniec pomysłów na Ekologiczną Wyspę. Marzy o stworzeniu własnej mini rafinerii, wykorzystującej uprawiany rzepak. Potrzebuje tylko trochę czasu.

Mieczysława Cierpiol

Segregacja odpadów

Zostały uwzględnione postulaty wielu mieszkańców Wyspy oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej wspieranego przez naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Panią Jadwigę Kopeć o rozstawieniu pojemników do segregacji odpadów na Wyspie Sobieszewskiej.

Wychodząc z założenia, że głównym usprawnieniem gospodarki odpadami, jakie może być wprowadzone na Wyspie jest selektywna zbiórka odpadów zalecono w Urzędzie Miejskim wprowadzić do poszczególnych osiedli mieszkaniowych i ustawić po trzy lub dwa pojemniki obok siebie na szkło, opakowania plastikowe i papier.

Proponowano rozmieszczenie pojemników: **Górki Wschodnie** - 2 komplety dwupojemnikowe (bez pojemnika na papier), **Sobieszewo** - 3 komplety trójpojemnikowe, **Wieniec** - 1 komplet dwupojemnikowy (bez pojemnika na papier), **Komary** - jak w Wiencu, **Świbno** - 2 komplety dwupojemnikowe (bez pojemnika na papier), **Przehalina** - 1 komplet dwupojemnikowy (bez pojemnika na papier), **Sobieszewska Pastwa i Sobieszewko** - jak w Przehalinie. Poza tym wszystkie domy wczasowe, hotele, campingi, pensjonaty zostaną również zobowiązane do selektywnej zbiórki odpadów.

W. N.

Rybitwy na Wyspie

Już niedługo, w końcu kwietnia lub pierwszych dniach maja, rybitwy powrócą ze swych zimowisk u wybrzeży Afryki. Znow na Wyspie Sobieszewskiej, w rezerwacie „Mewia Lacha” i w „Ptasim Raju” zobaczymy stada krzykliwych, białych ptaków, czasami mylonych z mewami. Są one jednak znacznie smuklejsze, delikatniejsze, zazwyczaj mniejsze od mew i mają rozwidłony ogon.

Uważny obserwator wypatrzy w tym stadzie kilka gatunków rybitw: białoczelną, rzeczną, czubatą. Przy odrobinie szczęścia może uda się też zobaczyć rybitwę popielatą.



Rybitwa białoczelna

Trochę większą rybitwę rzeczną (zwyczajną) - rozpoznamy po jaskrawo czerwonych nogach i dziobie. Trzeba być bardzo uważnym obserwatorem, by nie pomylić jej z rzadko spotykaną rybitwą popielatą. Dawniej ujście Wisły było największą kolonią lęgową rybitw zwyczajnych w Polsce. Wtedy było ok. 300 gniazd, a w roku 1985 nawet 565! Od kilku lat jej liczebność nie przekracza kilku do kilkunastu par.



Rybitwa rzeczna

Rybitwa popielata natomiast zawsze była tutaj rzadkością, a ujście Wisły to jedno z trzech miejsc lęgowych w Polsce. U nas przystępuje ona do lęgów tylko sporadycznie, np. w 1979, 1982 i 1983 roku znaleziono po jednym gnieździe w kolonii rybitw zwyczajnych.

Najbardziej godne naszej uwagi są jednak rybitwy czubate. **Jeszcze niedawno „Mewia Lacha” była jedynym miejscem lęgowym tego gatunku w Polsce.** Od kilku lat gatunek ten w ogóle nie lęgnie się na terenie naszego kraju. Każdego roku w maju i czerwcu dorosłe ptaki przybywają do rezerwatu, tak że jest wielce prawdopodobne, że znow się zagnieźdzą.

Na początku lat osiemdziesiątych była tutaj kolonia licząca do 290 gniazd. Ale potem rybitwa czubata była lęgowa tylko dwa razy, w roku 1989 - 1 para, a w 1991 - 24.

Wszystkie rybitwy gnieźdzą się bezpośrednio na ziemi, w pobliżu zbiorników wodnych. Właściwie trudno nawet powiedzieć, że budują gniazda. Po prostu składają jaja do płytkiego zagłębienia w piasku. U rybitw czubatych poszczególne gniazda położone są bardzo blisko siebie - najczęściej na odległość wyciągniętego dzioba sąsiada. Kolonijne gniazdowanie służy lepszej obronie przed drapieżnikami. W razie niebezpieczeństwa wszystkie dorosłe ptaki zgodnie odganiają lisa, jenota, wronę, mewę, czy człowieka, czasem nawet dziobiąc go w głowę.



Rybitwa czubata

Barwa ochronna jaj (beżowa w ciemniejsze brązowe plamki) to też sposób na wroga. **Kiedy leżą na piasku są prawie nieodróżnialne od podłoża.**

Rybitwy są zagniazdownikami. Znać to, że ich pisklęta tuż po wykluciu pokryte są gęstym puchem i szybko biegają. Ich płowo-beżowe ubarwienie doskonale zlewa się z piaskiem i podobnie jak w przypadku jaj, chroni je przed niebezpieczeństwem. Bywa, że tylko z nielicznych gniazd wykluwają się pisklęta, których część i tak ginie zanim nauczy się latać. Przyczyną całego nieszczęścia najczęściej są ludzie.



Mimo, że rezerwat „Mewia Lacha” jest dobrze oznakowany i zaopatrzony w tablice informacyjne często turyści i tak wchodzą do kolonii, a plażowicze rozkładają koce pomiędzy gniazdami. Nawet jedno przejście przez kolonię lub w jej pobliżu może spowodować duże straty w lęgach. Zanim spłoszeni rodzice wrócą do gniazd, pisklęta mogą być porwane przez mewy lub wrony. Przechodząc przez kolonię łatwo jest rozdeptać jaja, mało widoczne dzięki ochronnemu ubarwieniu. Jeden słoneczny weekend w maju lub czerwcu powoduje, że większość gniazd ginie. Dorosłe ptaki płoszone, nie mogą w spokoju wysiadywać jaj i porzucają lęgi, a gdy są już pisklęta, to najczęściej giną z głodu lub przegrzania. Takie małeństwa muszą być często karmione i stale ogrzewane lub ochładzane, a plażowanie w kolonii powoduje ich opuszczenie przez dorosłe ptaki na co najmniej kilka godzin.

Niezwykła wrażliwość tych ptaków na niepokojenie w okresie lęgowym spowodowała, że jedyne w Polsce stanowisko rybitwy czubatej obecnie nie istnieje, a inne rybitwy pozostały w ujściu Wisły w liczbie kilkunastu par.

Może w tym roku, jeśli nie będziemy zakłócać im spokoju i zbliżać się do gniazd, rybitwy poczują się bezpieczne i zagnieźdzą się liczniej.

Od 15 VII do 30 IX w ujściu Wisły jest organizowany przez Stację Ornitologiczną IE PAN obóz ornitologiczny, gdzie można zobaczyć, jak obrączkuje się ptaki.

Monika Czyżak, Stacja Ornitologiczna IE PAN

Kronika życia Daniela Gabriela Fahrenheita

Chcąc przybliżyć mieszkańcom Wyspy postać D. G. Fahrenheita, poprosilem Pana prof. Andrzeja Januszajtisa, wybitnego znawcę historii miasta Gdańska o opracowanie historyczne dotyczące życia i dorobku naukowego uczonego.

Zamieszczony poniżej tekst jest przedstawioną w sposób chronologiczny kroniką życia Fahrenheita. Jego lektura uzmysławia nam pionierskie, wręcz rewolucyjne (jak na owe czasy) dokonania naukowe uczonego, jego oddanie i całkowite poświęcenie swojego życia badaniom zjawisk przyrody. Można tu również doszukać się prac dotyczących ekologii i ochrony środowiska przyrodniczego, co było w tamtych czasach ewenementem. Nie sposób nie zauważyć również wielkiego oddania dla ukochanego, rodzinnego miasta Gdańska. Myślę, że po przeczytaniu historii życia D. G. Fahrenheita wielu przyzna, iż dokonaliśmy trafnego wyboru nadając Szkole Podstawowej nr 88 w Gdańsku - Świbnie imię tego patrona.

Adam Kurkowski, Dyrektor SP Nr 88

1686 (24 maja) - przychodzi na świat w domu rodzinnym w Gdańsku przy ul. Ogarnej (obecny numer 94). Rodzice: Daniel (ur. w 1656 r., syn Rajnolda i Anny) i Konkordia z domu Schumann (ur. w 1657 r., córka Michała i Elżbiety). Rodzeństwo: Jan Dawid (ochrzczony w 1685, zm. w dzieciństwie), Salomon Gotfryd (ochrzczony w 1687, zm. w dzieciństwie), Efraim (ochrzczony w 1688, zm. 1738), Anna Konkordia (ochrzczona w 1689, zm. po 1736), Konstantyn (ochrzczony w 1690, zm. 1741), Beniamin (ochrzczony w 1689, zm. po 1736), Wirginia Elżbieta (ochrzczona w 1694, zm. po 1701), Adelgunda Konstancja (ochrzczona w 1695, zm. w dzieciństwie) i Nataniel (ochrzczony w 1697, zm. w dzieciństwie).

1686 (4 czerwca) - ochrzczony w kościele Mariackim.

1698 - uczeń Szkoły Mariackiej (naprzeciwko plebanii przy ul. Podkramarskiej).

1701 (14 sierpnia) - tragiczna śmierć (zatrucie) obojga rodziców w domku letnim na Siedlcach (pochowani 24 sierpnia w kościele Mariackim pod płytą 362). Testament obejmuje m.in. 21 tys. zł należnych od Ulryka Isenhutn, partnera ojca w interesach. Mianowani przez Radę kuratorzy kierują Daniela Gabriela na kurs księgowości, a potem wysyłają na praktykę kupiecką do Amsterdamu - prawdopodobnie do firmy H. van Beuningena przy Singel.

1706 - po ukończonym oficjalnym okresie praktyki przyszły uczoney, który większość czasu poświęcał obróbce szkła i budowie przyrządów naukowych, opuszcza Amsterdam i udaje się w podróż po Niemczech, Danii i Szwecji. Jeszcze w Amsterdamie buduje pierwsze termometry. Aby pokryć koszty, zaciąga pożyczki na poczet spadku.

1707 - egzekutorzy testamentu żądają ujęcia Daniela i deportowania do kolonii w Indiach Holenderskich, ale policja nie może go znaleźć.

1708/1709 - współpraca z uczonym burmistrzem Kopenhagi Olafem Römerem. Praca nad ulepszeniem termometru. Pierwszy termometr Fahrenheita w Gdańsku - na domu mennonity Wilkego przy Garbarach - jeszcze ze skalą florencką.

1709 - powrót do Gdańska po epidemii. Spotkanie z rodzeństwem i początek starań o odebranie spadku po rodzicach. Pomiar temperatury i ciśnienia.

1710 - sąd uznaje Daniela Gabriela za pełnoletniego i uwalnia od kurateli.

1711 - bracia Fahrenheitowie odbierają spadek. Pobyt w Królewcu i Mitawie, gdzie Daniel podpisuje się jako „czeladnik kupiecki w Królewskim Mieście Gdańsku”.

1712-1714 - Gdańsk - przyjaźń z Pawłem Paterem, twórcą pierwszych polskich warsztatów politechnicznych.

1713 - podczas pobytu w Berlinie Fahrenheit wypróbuje po raz pierwszy rtęć jako ciecz termometryczną.

1714 - pobyt w Berlinie i Dreźnie oraz Halle u Chrystiana Wolffa, który zachwyca się dwoma otrzymanymi od Daniela zgodnie pokazującymi termometrami.

1717 - powrót do Amsterdamu. Fahrenheit wprowadza nową skalę termometryczną, w której punktowemu topnienia lodu odpowiada temperatura 32°, punktowemu wrzenia wody 212°, a 0° oznacza punkt topnienia specjalnie dobranej mieszaniny lodu z salmiakiem. Temperatura pod pachą zdrowego człowieka wynosi w tej skali 98°.

1718-1730 - Fahrenheit prowadzi w Amsterdamie płatne wykłady z fizyki i chemii, z których zachowały się notatki jednego ze słuchaczy.

1724 - uczoney odwiedza Londyn, gdzie wygłasza referaty na posiedzeniach Królewskiego Towarzystwa Naukowego 23 i 30 kwietnia, a 7 maja zostaje członkiem tego zasłużonego towarzystwa. W tym samym roku publikuje 5 rozpraw w 385 numerze Rozpraw Filozoficznych (organ towarzystwa). Każda z nich wnosi coś nowego do nauki. W pierwszej wyznaczył dokładne temperatury wrzenia 5 cieczy. W drugiej opisał swoje termometry i sposób ich cechowania oraz zjawisko przechłodzenia wody. Tematem trzeciej rozprawy były pomiary gęstości 29 substancji. W czwartej opisał udoskonalony przez siebie areometr. Wreszcie w piątej omówił nową oryginalną konstrukcję barometru i odkrytą przez siebie zależność punktu wrzenia cieczy od ciśnienia.

1729 - plany małżeństwa z posażną panną kończą się niepowodzeniem. W tym samym roku Fahrenheit uzyskuje za pomocą mieszaniny oziębiającej rekordową na owe czasy temperaturę minus 40°, stając się w ten sposób pionierem kriotechniki. Bada także zachowanie się ssaków i ptaków w stosunkowo wysokiej temperaturze 146°F.

1736 - uzyskanie patentu na maszynę (rodzaj turbiny) „do usuwania śmierzdzącej wody z kanałów i wywoływania cyrkulacji, do zakładania wodospadów i różnych innych urządzeń wodnych”. W związku z wynalazkiem uczoney wyjeżdża do Hagi, gdzie 16 września po krótkiej chorobie umiera. Pochowano go w krypcie pod prezbiterium kościoła klasztorowego. Wszystko co posiadał zapisał siostrze Annie Konkordii w Gdańsku. Było tego niewiele, bo Fahrenheit włożył mnóstwo pieniędzy w swoją maszynę, która miała mu zapewnić utrzymanie na długie lata. Z licytacji przyrządów i mebli z trudem splecono wierzycieli...

Andrzej Januszajtis

O turystyce na Wyspie Sobieszewskiej

z Panem Henrykiem Wyciszkiwiczem

Naczelnikiem Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku
rozmawia Waldemar Nocny

Panie Naczelniku, niebawem odwiedzi nasz gród wielu turystów i gości, jak więc na tle miasta jawi się Wyspa Sobieszewska, przed laty perelka w koronie turystycznej Gdańska, dzisiaj, właśnie dzisiaj ... tak dalece zdegradowana, zepchnięta na margines?

Należy zaznaczyć, że zdegradowana świadomie przez władze poprzedniego systemu. Usytuowanie Rafinerii Gdańskiej, kolektora ściekowego czy wreszcie wysypisko w pobliskiej Wiślince doprowadziło do zakłóceń w całym ekosystemie i w efekcie zmniejszyły się naturalne walory turystyczne Wyspy. Walory, które oprócz ludzi tu mieszkających, były, są i z pewnością będą jedynym bogactwem Wyspy.

Wracając zaś do pierwszej części pytania należy zaznaczyć, że Wyspa Sobieszewska jako dzielnica Gdańska jest jedyna i niepowtarzalna ze swoimi rezerwatami, jeziorami, plażami i lasami.

Według Pana, jakie są pod względem turystycznym silne i słabe strony Wyspy?

Do silnych stron należy zaliczyć: wspaniałe, piaszczyste plaże, walory klimatyczne, walory przyrodnicze, dogodny dojazd z Trójmiasta. A do słabych: zanieczyszczenia wód w tej części Zatoki Gdańskiej, co uniemożliwia zorganizowanie kąpielisk strzeżonych, brak przystani jachtowej i kajakowej w Sobieszewie, niewystarczający standard niektórych ośrodków wypoczynkowych.

W czym miasto pomóc może Wyspie w najbliższym czasie? Mówię o tym świadomie, bowiem jesteśmy po sezonie turystycznym, lecz równocześnie przed nowym.

W pierwszej kolejności usunąć te czynniki, które hamują rozwój turystyczny Wyspy. Wszyscy mieszkańcy Wyspy Sobieszewskiej czekają na zakończenie inwestycji związanej z oczyszczalnią „Wschód”. Czyste wody Zatoki Gdańskiej pozwolą na zorganizowanie kąpielisk strzeżonych i rozwój sportów wodnych. Już dzisiaj w działaniach promocyjnych Miasta, Wyspa zajmuje szczytne miejsce. Urząd Miejski i właściciele pensjonatów na Wyspie wydali wspólnie folder turystyczny pt. „Wyspa Sobieszewska”, który prezentowany jest na wszystkich targach turystycznych w kraju i zagranicą. Chcielibyśmy w niedalekiej przyszłości zagospodarować na Wyspie miejsca dla miłośników karawangu. W roku ubiegłym Gdański Oddział PTTK, na zlecenie Wydziału KFiT Urzędu Miejskiego wykonał oznakowanie i tablice informacyjne „Szlaku turystycznego od Sobieszewa do Świbna” o długości 10 km. Wszystkie te działania mają na celu rozpropagowanie walorów turystycznych Wyspy i uatrakcyjnienie pobytu.

Milenium to szansa dla całego miasta, jak również dla jego poszczególnych części, chociażby Wyspy Sobieszewskiej. Jakie Pan przewiduje kierunki rozwoju turystyki na naszym terenie tj. Wyspy, jeśli obchody będą sukcesem? Czego wówczas mogą oczekiwać mieszkańcy dysponujący kwaterami, właściciele hoteli i pensjonatów? Czy powstanie w mieście system obsługi turysty, szeroko pojęty, w którym mieszkańcy Wyspy odnajdą swoje miejsce?

Obchody milenijne, a w związku z tym zwiększona ilość turystów, wpłynęły na wzmocnienie ruchu turystycznego na Wyspie. Lepiej i efektywniej zostanie wykorzystana baza turystyczna i to nie tylko przez okres wakacji, PT „Orbis”, który prowadzi centralną recepcję obchodów Milenijnych, sklasyfikował wszystkie miejsca noclegowe w promieniu 50 km od Gdańska. Właściciele kwater i pensjonatów z pewnością nie będą narzekali na brak gości, powinni jednak poprawić standard usług. Rozumiem, że w tym pytaniu zawarta jest również troska o przyszłość. Dalszy rozwój turystyczny uzależniony jest od inwestycji proekologicznych. Usytuowanie Wyspy, jej walory, a także klimat jaki panuje w Polsce determinuje kierunki rozwoju turystyki. Z pewnością dominować tutaj będzie aktywny wypoczynek nad wodą, ale nie wolno zapominać o obiektach towarzyszących jak korty tenisowe, boiska do gier, również na plażach, tereny do gier i zabaw dla dzieci itp. Wszystkie te obiekty stworzą alternatywę, w przypadku złej pogody. Intensywny sezon turystyczny trwa w Polsce 2-3 miesiące. Może wzorem innych państw właściciele pensjonatów zastosowaliby posezonowe zniżki, tak aby umożliwić wypoczynek mniej zamożnym obywatelom. Takie praktyki stosowane są we Francji, Włoszech i Austrii, a więc w krajach o dużych doświadczeniach w tym względzie i gdzie turystyka jest ważną gałęzią gospodarki. Można by pomyśleć o rozwiązaniu jakie zastosowali Niemcy na Wyspie Uznam. Otóż wybudowano tam zespół basenów rekreacyjno-leczniczych, czynnych cały rok, które w miesiącach tzw. martwych, wykorzystywane są w dużej mierze przez grupy emerytów i rencistów. Pobytu tych grup są częściowo refundowane przez kasę chorych. Myślę, że za kilka lat, podobny system może funkcjonować w Polsce. Mieszkańcy Wyspy Sobieszewskiej muszą mieć jednak świadomość, iż nie da się zarobić na całoroczne utrzymanie przez 2-3 miesiące trwania sezonu turystycznego. Muszą więc szukać innych źródeł utrzymania.

Dziękuję za rozmowę.

Dlaczego Rafinerii Gdańskiej potrzebny jest rozwój?

Rafineria Gdańska SA zbudowana w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych składa się z dwóch powiązanych ze sobą podstawowych ciągów technologicznych paliwowego i olejowego. Obecny schemat technologiczny rafinerii odzwierciedla potrzeby polskiej gospodarki początku lat siedemdziesiątych. Wprowadzono szereg modernizacji i usprawnień, w efekcie których produkty nasze są zgodne z obecnymi standardami jakościowymi i oczekiwaniami rynku, ale osiąga się to często zbyt wysokimi kosztami.

Na rozpoczęcie prac nad Programem Modernizacji i Rozwoju Technicznego Rafinerii Gdańskiej miały główny wpływ następujące czynniki:

- zwiększone potrzeby rynku paliwowego w Polsce (istniejący w latach 1993-1996 deficyt paliw motorowych w wysokości ok. 2,5 mln t/rok ma wg różnych prognoz rosnać w tempie 4-5% rocznie);
- konieczność dostosowania się do przewidywanych trendów w zakresie zmian zapotrzebowania na poszczególne grupy produktów (silnie rosnący popyt na benzyny i oleje napędowe, spadek popytu na wysokosiarkowy olej opałowy);
- pojawienie się nowych wymagań jakościowych dla produktów (zmniejszenie dopuszczalnej zawartości siarki w olejach napędowych oraz w przyszłości w olejach opałowych, ograniczenia zawartości benzenu, aromatów i olefin w benzynach);
- nowe wymogi środowiskowe dotyczące zwłaszcza emisji dwutlenku siarki i tlenków azotu z rafinerii;
- zobowiązania międzynarodowe Polski wynikające m.in. z Układu o Stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotą Europejską (obowiązek dostosowania reguł gospodarczych w sektorze paliwowym do wymagań Unii) oraz z Konwencji w sprawie transgranicznego przenoszenia zanieczyszczeń powietrza na dalekie odległości.

W celu sprostania tym wymaganiom Rafineria Gdańska, której produkcja opiera się w większości na technologiach z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych opracowała długofalowy program modernizacji i rozwoju technicznego, którego podstawowe cele zostały sformułowane następująco:

- poprawienie jakości produktów, tak aby spełniały zastrzeżone normy jakościowe obowiązujące w krajach Unii Europejskiej;
- podniesienie efektywności ekonomicznej rafinerii do poziomu porównywalnego z rafineriami zachodnioeuropejskimi;
- zwiększenie zaopatrzenia rynku wewnętrznego, obecnie uzupełnianego importem;
- obniżenie wskaźników emisji zanieczyszczeń
- obniżenie kosztów produkcji poprzez zmniejszenie energochłonności.

Program w dwóch etapach

Program został umownie podzielony na dwa etapy.

Etap I - zwiększenie zdolności przerobowych do 4,5 mln t/rok z terminem realizacji do 1999 roku.

Etap II - zwiększenie zdolności przerobowych do 8-9 mln t/rok z przewidywanym terminem realizacji do roku 2005.

Etap I jest obecnie w stadium realizacji. Jego pierwsza faza polega na modernizacji istniejących instalacji, które stanowią tzw. wąskie gardła w osiągnięciu założonej zdolności przerobowej 4,5 mln t/rok. Faza ta zostanie zakończona podczas postoju remontowego rafinerii w 1997 roku. Po jej zakończeniu zdolność przerobowa rafinerii będzie okresowo (przez około 1,5 roku) wykorzystywana do wysokości 3,5 mln t/rok, a następnie po uruchomieniu Hydrokrakingu do pełnej wielkości.

W drugiej fazie pierwszego etapu zbudowane zostaną nowe instalacje, których zadaniem będzie zwiększenie stopnia konwersji przerobu ropy w kierunku uzyskania większej puli lekkich i średnich destylatów, obniżenia puli olejów opałowych o wysokiej zawartości siarki oraz poprawa jakości produktów.

Główną instalacją budowaną w tym etapie będzie Hydrokraking, który pozwoli na zwiększenie uzysku produktów wysokowartościowych (głównie benzyn i olejów napędowych).



Do nowobudowanych instalacji będą należeć również Izomeryzacja i Visbreaking oraz instalacje pomocnicze, w tym instalacja do odzysku siarki metodą Clausa, instalacja produkcji wodoru oraz sieć gazów zrzutowych. Wybudowane zostaną także nowe zbiorniki produktowe i instalacje nalewcze.

Etap II będzie obejmował budowę drugiego ciągu przerobu ropy wraz z instalacjami głębokiej konwersji. Rozpoczęcie realizacji przewiduje się po roku 2000. Zdolność przerobowa ropy wzrośnie do 8 mln t/rok.

Etap ten jest ciągle przedmiotem prac studialnych i może ulegać istotnym korektom.

Jakie korzyści dla środowiska?

Zrealizowanie Programu Modernizacji i Rozwoju Technicznego przyniesie korzystne zmiany w strukturze produkcji rafinerii oraz w oddziaływaniu jej na środowisko. W ogólnej strukturze produkcji zwiększy się udział tzw. produktów jasnych z jednoczesną redukcją puli olejów opałowych o wysokiej zawartości siarki.

Ze względu na prognozowany większy popyt na oleje napędowe niż na benzyny instalacja Hydrokrakingu będzie pracować w reżimie maksymalizacji produkcji tych olejów. W ogólnym bilansie udział olejów napędowych będzie stanowił 38,4% , a udział benzyn 26,6% (obecnie 31,6% i 19,1% odpowiednio). Produkowane oleje będą głęboko odsiarczane o zawartości siarki 0,05% zgodnie z normami obowiązującymi w krajach Unii Europejskiej. Udział zasiarzonych olejów opałowych spadnie z 24% do 16%.

Realizacja Programu przyniesie również stopniową redukcję puli benzyn ołowionych na rzecz bezołowiowych - z docelową produkcją wyłącznie benzyny Eurosuper 95 i Eurosuper 98 (bezołowiowych). Po zakończeniu realizacji Etapu I Programu znacznie korzystniejszy będzie też ogólny bilans siarki w rafinerii. Ilość siarki odzyskiwanej z siarkowodoru w instalacji Clausa wzrośnie z 12,5% do 53,7%, zmniejszy się natomiast jej zawartość w produktach finalnych. W postaci SO_2 będzie emitowane tylko 4,7% siarki (w roku 1993 - 12,5%).

Znacznemu zmniejszeniu ulegnie wskaźnik emisji SO_2 na tonę przerobionej ropy, natomiast wskaźnik usunięcia siarki w instalacji

Clausa wyrażony w kg siarki na tonę przerobionej ropy wzrośnie ponad pięciokrotnie.

Ograniczenie emisji SO_2 i NO_x zostanie osiągnięte poprzez zmniejszenie zawartości siarki w spalonym na własne potrzeby oleju opałowym, a także w wyniku modernizacji układu spalania.

W zakresie gospodarki wodno-ściekowej przewiduje się dokończenie modernizacji oczyszczalni ścieków. Efektem wprowadzonych zmian będzie dalsze zwiększenie stopnia redukcji zanieczyszczeń i utrzymanie wskaźników poniżej określonych w Konwencji Helsińskiej (tj. Zawartości węglowodorów w zrzutach oczyszczonych ścieków poniżej 3g/tonę przerobionej ropy).



W ramach modernizacji instalacji hydroodsiewacza oleju napędowego dokonano wymiany reaktora

Ponad 420 mln dolarów na rozwój...

Koszt realizacji Etapu I całego Programu Modernizacji i Rozwoju Technicznego szacowany jest na kwotę 425 mln \$. Doradcą finansowym rafinerii do realizacji tego etapu został wybrany na drodze przetargu amerykański Bank Inwestycyjny Merrill Lynch International. Dla zrealizowania Etapu II rozbudowy nakłady inwestycyjne szacuje się na 0,8-1 mld \$. Finansowanie tego etapu Rafineria Gdańska wiąże ściśle z postępowaniem prywatyzacji firmy i pozyskaniem na tej drodze inwestora strategicznego.

Wykonanie wszystkich zadań wchodzących w skład Programu Modernizacji i Rozwoju stworzy zupełnie nowe możliwości produkcyjne Rafinerii Gdańskiej S.A. Jakość paliw motorowych osiągnie światowy standard dla tej grupy produktów. Głębokie odsiarczanie frakcji olejów napędowych i wysoki potencjał oktanowy benzyn pozwolą na zaopatrzenie polskiego rynku w paliwa przyjazne dla środowiska - benzyny bezołowiowe i niskosiarkowe oleje napędowe (0,05% S). Podniesienie konwersji dzięki wprowadzeniu Hydrokrakingu poprawi efektywność przerobu ropy dzięki eliminacji części produktów ciężkich, w których miejsce produkowane będą paliwa motorowe.

Według szacunku Wood MacKenzie Rafineria Gdańska w roku 2000 uplasuje się wśród 104 europejskich rafinerii w drugiej dziesiątce. Pozwoli to przybliżyć Rafinerię do osiągnięcia celu, jakim jest konkurencyjność w stosunku do rafinerii i koncernów zachodnich, coraz aktywniej występujących na polskim rynku produktów naftowych.

Ewa Sielicka



Martwą Wisłą transportowane będą aparaty i urządzenia. Obecnie trwają prace poprawiające żeglowność rzeki...

Waldemar Nocny Kamień Sulimira

z cyklu „Opowieści Wyspy Sobieszewskiej”

Dawno temu, gdy cały kraj porastały puszcze, a niewielkie polany i ustronne gaje zamieszkiwali nieliczni ludzie, w lesie pełnym buków i dębów, w chłodne popołudnie, odpoczywali dwaj przyjaciele - Sulimir i Godzisz. Niejedną łączyła ich przygoda, razem polowali, razem leżąc na mchu marzyli, wspominali dobre i złe chwile, które wspólnie spędzili. Tak silnych i pełnych zapału młodzieńców od lat tam nie widziano. Krażyły wieści, że wykopanie strumienia, zrównanie góry czy spiętrzenie pagórka zajmowało im zaledwie kilka dni.

Władca tej ziemi poprosił ich o wykopanie rzeki - począwszy od gór aż do morza. Teren był grząski, trudno było polować, ludzie zapadali na dziwne, nie dające się wyleczyć choroby. Rzeka miała osuszyć bagna, uczynić z nich miejsca pełne kwiatów, zapachów, radosnego gwaru pszczół, motyli i świerszczy. Ochoczo zabrali się do wyrwania drzew, wybierania ziemi, pni i korzeni.

Kiedy Sulimir i Godzisz znużeni nieco siedzieli w cieniu drzew zbierając siły, zbliżył się do nich stary myśliwy, z lękiem i respektem błagając o kawałek mięsa, które pozostało przy ognisku. Otrzymałszy to, o co prosił, posiliwszy się, opowiedział im o dziewczynie, dzielnej i pięknej, zapuszczającej się w głąb lasów z lukiem jedynie i oszczepem, uczestniczącej czasami w polowaniach razem z mężczyznami, bardziej liczącej wówczas na wytrzymałość i upór niż siłę swych ramion.

Gdzie przebywała? W którym miejscu polowała? Nikt nie wiedział. Z rzadka znajdowano jej ślady, ubita zwierzynę czy resztki obozowiska. Tak bardzo zapadła im w pamięć, że podjąwszy pracę niebawem ją porzucili wyruszając na północ, tam bowiem stary myśliwy widział ją ostatnio, przemyskającą cicho i miękko, bez szmeru, tropiącą łanię.

Szukali długo i wytrwale, niepowodzenia nie zniechęcały ich. Znaleźli ją w końcu na polanie odpoczywającą po nieudanym pościgu za łosiem. Śledziła zwierzę od brzasku, próbowała podejść jak najbliżej, lecz wyczuła jej zapach, w popłochu ruszyło na grzęzawiska. Bała się pójść jego śladem. Leżała teraz na ziemi zła na siebie, szarpiąc cięciwę luku, spoglądając chmurnie na ścianę lasu. Pojawienie się mężczyzn rozdrażniło ją jeszcze bardziej.

Powstała, krzyknęła, by odeszli, ale nie chcieli słuchać. Zadowoleni zbliżyli się do niej. Dopiero wówczas mogli ocenić urodę dziewczyny. Była wysoka, smukła, o śmiałym spojrzeniu. Wzięła luk do ręki dając tym do zrozumienia, że jest gotowa go użyć, lecz zlekceważyła zagrożenie. Próbowała więc uciec. Szybko zastąpili jej drogę. Założyła strzałę na cięciwę, skwitowali śmiechem jej odwagę. Nie znajdując wyjścia z sytuacji skapitulowała, odrzuciła luk i usiadła na ziemi. Długo przypatrywali się jej, nie padło ani jedno słowo zawodu czy zachwyty. W pewnej chwili Godzisz wyciągnął ku niej rękę, lecz odepchnęła ją ze wzgardą.

Mijały dni, a Sulimir i Godzisz nie wracali do pracy. Obserwowali dziewczynę, dręczyła ich obawa, że zniknie w jakimś momencie, bezpowrotnie przepadnie. Z początku mówili sobie wszystko, z czasem nie wiedząc dlaczego, to co jej dotyczyło zaczęli otaczać milczeniem. Ona zaś nie próbowała uciekać.

Pewnego dnia Sulimir dostrzegł uśmiech aprobaty, kiedy przyniósł ustrzelonego dzika, skrzesał ogień, zgromadził chrust na ognisko. Siedzieli długo w nocy, trzaskało palące się drewno, Sulimir i Godzisz patrzyli na siebie z niechęcią. W oczach dziew-

czyny pojawiły się wesołe błyski. Po raz pierwszy wzajemna obecność mężczyzn zaczęła im przeszkadzać.

Następnej nocy Godzisz rozpalil ognisko, oprawił łanię, opiekl mięso nad ogniem. Nasyciwszy się podjęli rozmowę. Dziewczyna nazywała się Wisława, pochodziła z południa, wcześniej odłączyła się od gromady, której przewodził jej ojciec, człowiek srogi i wymagający; ruszyła na północ zatrzymując się dopiero na piaszczystym brzegu morza. Mężczyźni nie prawie nie mówili o sobie, słuchali dziewczyny.

Tymczasem wydrążone koryto rzeki napelniało się wodą. Podmokłe dotąd tereny osuszały się, przybywać zaczęło zwierzyzny, las nabierał życia. Słychać było śpiewy ptactwa, wiatr przynosił odgłosy radosnej wrzawy zwierząt sunących do wodopoju. Sulimir i Godzisz porzucili ostatecznie pracę przy rzecze. Ta wzbierała z tygodnia na tydzień, ulewy dodawały jej mocy i zapalczowości. Morze było blisko, dążyła więc do połączenia z nim.

Sulimir stał się dziewczynie bliższy, chętniej korzystała z jego pomocy, przy ognisku jej oczy częściej kierowały się w jego stronę. Godzisz dostrzegł to niebawem. Którejś nocy wstał, wrzucił do ognia resztki pożywienia, wziął luk i zaciskając usta, odszedł. Targała nim złość, potem opanowywało zważenie, chwilami wściekłość burzyła mu krew. Tak mijał dzień po dniu. Nie mógł pogodzić się z porażką. Wisława o pięknym obliczu, smukłej postaci, wiotkich dłoniach i oczach jak morze o świcie tkwiła mu w sercu raniąc, kusząc i odrzucając. Nawet we śnie słyszał jej śmiech, chwytal w ramiona, dotykał włosów. Przeklinał dzień, w którym porzucił pracę przy budowie rzeki, by szukać śladów kobiety. Nie pozwolił, myślał, aby Sulimir miał wszystko. Oddała mu serce, rzekę nazwał Wisłą od imienia jakie nosi, jakby należała wyłącznie do niego. Zaczął w pośpiechu zbierać glazy, łamać drzewa wbijając w grunt. Rozpoczął budowę zapory tak przemysłnie, by rzeka, wezbrawszy, nie przedarła się do morza. Nie dam mu tej satysfakcji, myślał opanowany zazdrością, nie wszystko osiągnie.

Tymczasem Wisła, spiętrzona już i groźna, szukająca ujścia dla swej mocy, gwałtownie ruszyła znajdując wolne przejścia, podążając na wschód i zachód od przeszkody.

Sulimir przejrzał w końcu plan Godzisa. Wykorzystując jego sen wziął się do pracy niszcząc zapórę, wyrwijąc drzewa, biorąc w dłonie ogromne glazy, rozrzucając je wokół, rozsypując piach i runo leśne. Rzeka sunęła już jednak szlakiem jaki sama znalazła. Wartkim nurtem wydrążyła koryta, które kończyły się w morzu daleko od siebie. Ludzie nazwali je później Wisłą Gdańską i Nogatem.

Glazy rzucone gniewną ręką Sulimira padały gdzie popadło: w mokradła, lasy, wydmy. Jeden z nich najmniejszy, upadł koło Baldowa. On to właśnie przywieziony został nad ujście Wisły, czynione już ręką człowieka nie tytana. Miał zaświadczyć, że to co zostało przerwane przed laty, dokończyli ludzie.

Powiadają, że potomkowie Sulimira i Wisławy pracownicy tworzyli pomyślność tych ziem, zaś spadkobiercy Godzisa, nosząc w sobie jego gniew i rozczarowanie, najeżdżali je pałac, rujnując i grabiąc, ukryci pod różnymi znakami i mundurami, za każdym razem próbując, jak niegdyś Godzisz rzekę, powstrzymać wolę nowego życia. Inni jeszcze mówią, iż chcieli zgubić tę miłość od jakiej wzięło swój początek powodzenie Gdańska i jego okolic. Jakby miłość można było zniszczyć.

Waldemar Nocny **Trzynasty kilometr**

opowiadanie „Lekcja” część III

Leszek Czarny natychmiast się podnosi.

– Proszę pana – melduje. – Mogę wyjść do ubikacji?

– Za chwilę – ucina pan. – Możesz poczekać.

– Ale ja nie mogę dłużej – skarży się boleśnie.

– On nie kłamie, proszę pana – woła ktoś.

– Co to było z twoją siostrą? – oddala tamtą uwagę. – Rachuc, co się z tobą dzieje? – unosi się lekko.

– Hemoroidy – bąka Romek.

– Wcale nie – szepcze Aśka Skarżypyta. – Ona ma krosty, a nie hemoroidy.

– Ty, głupia – odwraca się Romek. On i Rachuc śpiewają w chórze. Pan wyciąga zeszyt, jest gotowy notować.

– No więc, co to było? – nakazuje cicho.

– Ja się pomyliłem – ostrożnie zaczyna Leszek Czarny. – To Tomek.

Tomek Ryj siedzi od długiej chwili zupełnie zgnębiony. Nie słucha, co się dzieje wokół.

– To ty? – pyta pan

– Ja – odpowiada natychmiast. – Jest gotów przyznać się do wszystkiego.

– Ty głupi? Przecież tam cię nie było – szepcze ktoś.

– A bo ja wiem – odpowiada przybity.

– Ale ty głupi. Jeszcze powiedzą, żeś pomagał topielcowi.

– Ja nigdy nikomu nie pomagałem – protestuje natychmiast.

Zaczyna myśleć – sypią się pochwały z rzędu pod oknem. – Ryj myśli – potwierdza jedna z dziewcząt z niedowierzaniem.

Pan jest nim zmęczony. Odsuwa zeszyt. Ciężko spogląda na Leszka Czarnego, który trzyma się za brzuch przeskakując z nogi na nogę.

– Mogę, mogę? – dopytuje się.

Z wyraźnym ociąganiem śledzi go nie mogąc się zdecydować.

– Kto więc w końcu? – stara się mówić łagodnie. Opiera głowę na rękach. Taniec Leszka Czarnego przypomina czochrającą się czapkę. – Powiedz Czarny.

– Ja już nie wiem. Z tyłu mi powiedzieli, że to Buc. Może to inny, albo któraś z dziewczyn. Aśka Skarżypyta pomagała w tamtym roku komuś, nie pamiętam w czym.

Aśka jest czerwona na bazi. Gniew i upokorzenie przemykają po niej jak pchła po skórze. Ona wszystko wie i wszystko powie jak trzeba, ale żeby pomagać? Jest zmartwiona tym posądzeniem. Nie daje jednak za wygraną.

– Wcale nie – ostrożnie wstaje. – Matka Buły znalazła się następnego dnia. Ona mówiła... – klasa cichnie pomału.

Aśka przeciąga chwilę swego triumfu. Wie, że może trafić kądś. Otwiera usta. Zamyka oczy.

– To Pryszcz – wyjaśnia – On – jej ręka celuje prosto w niego.

Oczywiście. Jak mogliśmy o tym nie wiedzieć.

– To on mu pomógł, tylko on! – krzyczy Leszek Czarny. – Teraz się nie myślę – i galopuje za drzwi z boleścią na twarzy.

– Nie, nie! – odkrzykuje Pryszcz. – To wy! – zmienia się na twarzy. Jest czerwony, siny, spocony. Patrzy na pana, który po raz pierwszy nie ratuje Pryszcz, chociaż mógłby. Wystarczy słowo. Ale nie, śmieje się z niego. Wtedy nikt się już nie powstrzymuje. Nareszcie Pryszcz ma za swoje. Można się nacieszyć.

Nagle trzask i łomot ucina nasz śmiech. Wszyscy zamierają. Na podłodze leży Ryj rozciągnięty na całego, sapiący z bólu.

– Prosiak w korycie! – piszczy Romek.

Ryk jest taki, że wejścia dyrektora nikt nie zauważa, tylko nasz pan.

– Cisza! – krzyczy i naraz jest spokój. – Proszę, panie dyrektorze – szepcze nasz pan. – A jest tak samo błady jak Pryszczaty.

– Co się dzieje, kolego? – cedzi dyrektor. – Nie panujecie nad klasą.

– Ależ, ja – jąka się pan.

– Wiem, wiem – ucina dyrektor. – Najgorsza klasa. Krótko pan uczy, wiem, ale... – spogląda na nas groźnie. – Miał pan rację, to jest okropny element.

Panuje milczenie. Nie śmiemy oddychać. Dyrektor odwraca się na pięcie kierując ku drzwiom. Naraz staje. Patrzy uważnie między rząd pierwszy i drugi. Podnosi ciężkie spojrzenie. Spoglądamy w to samo miejsce.

– Ha – chrząka cicho. – Czy coś tam leży? Chcę mieć wyjaśnienie w gabinecie. Już na tej przerwie – nakazuje wychodząc szybko.

Pan zbliża się do stolika. Notuje coś w zeszycie. Za chwilę podnosi głowę. Śledzi zapis i oddycha z ulgą. Pisze znowu kilka następnych zdań.

Raptem odzywa się dzwonek. Spada na nas srebrzysty dźwięk. Wstajemy, zamieramy sztywno. Pan opuszcza klasę. Mija Pryszczatego. Słyszę jak mówi mu szeptem:

– No to do jutra. Powinno być lepiej niż dziś. Musisz wiedzieć wszystko. Jeżeli chcesz nadal być gospodarzem – dodaje.

Pryszcz przeży się patrząc na nas z pogardą.

KONIEC

Redakcja informuje Szanownych Czytelników, iż jest już w sprzedaży na Wyspie książka Waldemara Nocnego „Trzynasty kilometr”. Kupić ją można w Sobieszewie w kiosku przy ul. Turystycznej i w Świbnie, w sklepie pani J. Cydejko, przy ul. Świbnińskiej.

Jednocześnie zapraszamy na spotkania autorskie, które odbędą się: 18.04.97 w Szkole Podstawowej Nr 88 w Świbnie, o godz. 18⁰⁰ i 10.05.97 w pensjonacie „Bartan” w Sobieszewie, o godz. 19⁰⁰. Będzie okazja do rozmowy o historii Wyspy i jej „romansie” z literaturą piękną.



Waldemar Nocny podczas spotkania autorskiego w Klubie „Cebulka” w Gdańsku-Brzeźnie

Do Mieszkańców Gdańska!

Na wschodnim krańcu naszego miasta, w Gdańsku-Świbnie, miejscowa społeczność parafialna od 1988 r. buduje Kościół św. Wojciecha - Pomnik 1000-lecia Chrztu Gdańska i Męczeństwa św. Wojciecha. Kościół ten, mimo iż znajduje się jeszcze w budowie, już przyciąga liczne grupy pielgrzymów zorganizowanych i indywidualnych podążających mienijnym szlakiem św. Wojciecha. Przyciąga ich tu nie tyle piękno nadmorskiego krajobrazu, co raczej piękna sylwetka Kościoła - Pomnika ubogaconego dwoma skarbami: pełną ekspresji figurą św. Wojciecha Chrzcziciela Gdańska oraz częścią gnieźnieńskich Relikwii Świętego Patrona.

Te okoliczności skłoniły ks. Arcybiskupa Metropolite Gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego do podniesienia kościoła w Świbnie do rangi sanktuarium i nadania mu tytułu: Milenijne Sanktuarium Chrzcziciela Gdańska. **Uroczysta proklamacja (ogłoszenie) tego sanktuarium będzie znaczącym akcentem obchodów Wojciechowego i Gdańskiego Milenium i nastąpi w niedzielę 20 kwietnia 1997 r., o godzinie 12⁰⁰.**

Do udziału w tym podniosłym i historycznym wydarzeniu zapraszam wszystkich Mieszkańców naszego królewskiego i milenijnego miasta, w którym przed tysiącem lat św. Wojciech głosił Ewangelię i udzielał chrztu wielkim gromadom ludu.

Przy tej okazji ośmielam się zwrócić do Państwa z ogromną prośbą. Świbnienscy parafianie, wielkim wysiłkiem i samozaparciem doprowadzili to dzieło do stanu surowego zamkniętego. Jest to społeczność licząca zaledwie 1500 mieszkańców, której sytuacja ekonomiczna jest coraz trudniejsza, ze względu na degradację środowiska naturalnego przez zlokalizowane tu ujście kolektora ściekowego z oczyszczalni „Wschód”, a także pobliskie hałdy fosfogipsów (Wiślinka) i popiołów (Przegalina). To niszczone od lat środowisko było kiedyś bogactwem mieszkańców, bo przyciągało tysiące letników i turystów. Godny zastanowienia jest fakt, że właśnie tej społeczności przypadło realizowanie takiego pomnikowego dzieła. Ponieważ czyni to niejako w imieniu całego miasta, z tej racji zasługuje na szerokie poparcie moralne i materialne wszystkich jego mieszkańców.

Kościół ten bowiem ma być nie tyle upamiętnieniem wydarzeń sprzed 1000 lat, co raczej wyrazem wdzięczności wobec Boga za dar wiary i łaskę chrztu, przyniesionych na Ziemię Gdańską przez posługę Biskupa misyjnego Wojciecha Sławnika, słusznie nazywanego Chrzczicielem Gdańska. Teraz w częście swoich Relikwii nawiedza On to miasto, do którego przybył po raz pierwszy wiosną 997 roku. Jakże się ono zmieniło od tamtego czasu! Nadal jednak chce być wieme najwyższym wartościami, które przyniósł Wojciech: Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej.

Oprócz długu wdzięczności, mamy jeszcze wobec naszego patrona dług zadośćuczynienia. Przed jedenastu laty (19.03.1986 r.) trzech mieszkańcy naszego miasta dopuścili się świętokradztwa, niszcząc i ograbiając sarkofag grobowy św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej. Wprawdzie szkody materialne zostały naprawione przez gdańskich rzemieślników, to pozostała jednak wina moralna, plama na honorze miasta. Chcemy ją zmyć przez to votum Kościoła - Pomnika, który mieszkańcy Gdańska, w duchu zadośćuczynienia, ofiarują swemu patronowi na 1000-lecie jego męczeństwa, by tym ufniej prosić Go o szczególną opiekę nad naszym miastem i jego mieszkańcami.

Być może, przez takie wspólne, solidarne działanie, uda się przygotować ten kościół do uroczystości konsekracji przez Papieża - Polaka, gdy przybędzie On do Polski, by świętować wraz z nami Wojciechowy Jubileusz.

Dla tych, którzy mogą i zechcą włączyć się w to dzieło podajemy numer konta bankowego budowy:

PKO BP IO/Gdańsk
10201811-84068-270-1-111
Parafia św. Wojciecha
ul. Boguckiego 51
80-690 Gdańsk - Świbno

**Proboszcz Parafii i Kustosz Sanktuarium
ks. Ryszard Wołos**

Za pięć dwunasta...

Dokładnie w 1000 lat po chrzcie Wojciechowym w Wielką Sobotę 29 marca 1997 roku Metropolita Gdański Arcybiskup Tadeusz Gocłowski dokona chrztu Gdańszczyzny w Bazylice Mariackiej.

Wcześniej już, bo w pierwszym dniu milenium błogosławieństwa pokoju i dostatku udzielił Gdańskowi Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie mszy świętej, którą celebrował w Bazylice św. Piotra w Nowy Rok. Oprawa muzyczna tej mszy (z inicjatywy dyrektora PFB Romana Peruckiego) była dziełem muzyków Państwowej Filharmonii Bałtyckiej, Cappelli Gedanensis oraz Chóru Uniwersytetu Gdańskiego, a także Cantores Veiherovienses. Dyrygował Jerzy Katlewicz. Na audiencję u papieża, wraz z abp. Tadeuszem Gocłowskim, przybyli: Paweł Adamowicz, wiceprzewodniczący RMG, Waclaw Baliński i Tadeusz Gleinert, a także sekretarz generalny Komitetu Organizacyjnego Obchodów Tysiąclecia Gdańska Maria Kowalewska-Koska oraz przewodniczący Rady Sponsorów Piotr Soyka i przewodniczący Zespołu ds. Nauki w Radzie Programowej Komitetu Organizacyjnego Brunon Synak.

Otwarcie obchodów nastąpi 18 kwietnia 1997 roku w trakcie uroczystej sesji Rady Miasta, a inauguracja obchodów milenium połączona będzie z otwarciem Dworu Artusa - niegdyś siedziby bractw zamożnego patrycjatu i jednego z najważniejszych obiektów Gdańska, dopiero teraz odrestaurowanego po zniszczeniach wojennych. Uroczystą sesję gdańskiej rady poprzedzi uroczysta msza św. w Bazylice Mariackiej. Po niej odbędzie się parada historyczna na ulicach Głównego Miasta. Wezmą w niej udział władze miasta, radni w kostiumach dawnych rajców miejskich, władze kościelne i oficjalni goście. Paradować też mają najwybitniejsze postacie związane z przeszłością Gdańska m.in. księżę Świętopelk, Jan Heweliusz, Jan Uphagen, a także św. Wojciech.

Tego samego dnia na nabrzeżu Motławy koło Żurawia, nastąpi wodowanie i poświęcenie łodzi święto Wojciechowej będącej repliką statku z czasów św. Wojciecha. Została ona odkopana w latach trzydziestych naszego wieku w Gdańsku-Oruni, a zrekonstruowana przez archeologów. Łódź powstaje w warsztacie skutniczym inż. Aleksandra Celarka w Chalupach na Półwyspie Helkim.

Wiadomości podane za „Heroldem nr 49/10 z dnia 10.02.97

Milenijne uroczystości w Świbnie

Uroczysta proklamacja Milenijnego Sanktuarium Chrzcziciela Gdańska w Gdańsku-Świbnie będzie połączona z poświęceniem nowego kościoła i obchodami odpustowymi ku czci św. Wojciecha. Będzie więc możliwość uzyskania odpustu zupełnego (czyli darowania kar doczesnych za popełnione grzechy), po spełnieniu zwykłych warunków odpustowych (przyjęcie Komunii św. i modlitwa w intencji Ojca Świętego).

Uroczystości te będą dodatkowo ubogacone i upamiętnione przez cztery inne wydarzenia.

Pierwszym z nich będzie przypłynięcie do Świbna „łodzi św. Wojciecha”, która po poświęceniu przez ks. Prymasa Józefa Glempa w dniu 18 kwietnia pod gdańskim Żurawiem, następnego dnia wyruszy w swój dziewiczy rejs do Świętego Gaju, zawijając po drodze do Świbna, Sztutowa i Elbląga. W Świbnie „łódź Wojciechową” wraz z załogą, którą stanowić będzie dwudziestu „wojów Bolesława Chrobrego”, powitamy w sobotnie popołudnie około godziny 16⁰⁰ (19.04.). Po Mszy św. przewidziane jest „spotkanie z historią” przy ognisku i kielbaskach. Następnego dnia w niedzielę 20 kwietnia, „woje Chrobrego” wezmą udział o godzinie 12⁰⁰ w pontyfikalnej sumie odpustowej, której będzie przewodniczył ks. Arcybiskup, Metropolita Gdański Tadeusz Gocłowski. O godzinie 15⁰⁰ pożegnamy łódź udającą się w górę rzeki do służy Gdańska Głowa i Wisłą Szkarpawą do Sztutowa.

Dwa inne wydarzenia uradują zwłaszcza miłośników filatelistyki. Będzie to bowiem wprowadzenie do obiegu dwóch kart pocztowych o treści milenijnej. Pierwsza będzie przedstawiała świbnieńską figurę świętego Wojciecha Chrzcziciela Gdańska, na drugiej zaś znajdzie się sylwetka kościoła Milenijnego Sanktuarium Chrzcziciela Gdańska. Od tego dnia (20.04.) będzie też uży-

wany na pocztę w Świbnie (Gdańsk 41) okolicznościowy datownik z widokiem kościoła - Pomnika 1000-lecia i stosownym napisem. Datownik ten będzie stosowany przez 28 dni.

Dla turystów i pielgrzymów wędrujących milenijnym szlakiem św. Wojciecha i zdobywających punkty potrzebne do uzyskania Krajowej Odznaki PTTK „Śladami Świętego Wojciecha”, będzie czynne specjalne stoisko, przy którym zaopatrzą się w Regulamin Odznaki, pamiątki ze Świbna, otrzymają też potwierdzenie nawiedzenia Milenijnego Sanktuarium i uczestnictwa w uroczystości ku czci św. Wojciecha.

Zapraszamy więc do Świbna na milenijne atrakcje w sobotę i niedzielę 19-20 kwietnia w Roku Milenijnego Jubileuszu 1997.

ks. Ryszard Wołos



Peregrynacja Relikwii św. Wojciecha

W marcu br. parafie naszego dekanatu Gdańsk-Dolne Miasto przeżywały swoje spotkania ze św. Wojciechem, który w częstej swoich Relikwii nawiedzał (w piątki i w soboty) poszczególne parafie dekanatu.

Kolejność nawiedzenia była następująca:

7-8.03 - parafia św. Barbary

8-9.03 - parafia Matki Bożej Bolesnej

14-15.03 - parafia św. Rodziny na Stogach

15-16.03 - parafia Imienia Maryi na Krakowcu

21-22.03 - parafia Matki Bożej Saletyńskiej w Sobieszewie

22-23.03 - parafia św. Wojciecha w Świbnie.

Powitanie Relikwii w każdej parafii odbywało się o godz. 17⁰⁰, pożegnanie dnia następnego o godz. 17⁰⁰. Szczegółowy program 24-godzinnej nawiedzenia ustalały poszczególne parafie wedle lokalnych potrzeb i możliwości.

W Świbnie, na niedzielnej sumie (23.03. o godz. 12⁰⁰) wystąpił ze specjalnym programem młodzieżowy chór z Bielefeld (Niemcy), który dla uczczenia Wojciechowego Milenium nawiedza sanktuaria świętowojechiechowe z koncertami pieśni religijnych. W Polsce koncertował jedynie w Poznaniu, Gnieźnie i Gdańsku-Świbnie.

„To nawiedzenie - jak pisał w 1995 r. ks. Wołos, inicjator tej akcji duszpasterskiej w archidiecezji gdańskiej - będzie doskonałą okazją do poznania osoby i dzieła św. Wojciecha, Patrona archidiecezji, sięgnięcia do korzeni chrześcijaństwa na Ziemi Gdańskiej i oparcia na tym fundamencie wiary naszego pokolenia. Będzie również mobilizacją do publicznego, wspólnotowego i świadomego wyznania wiary, jako formy sprzeciwu wobec bezideowości, apatii, hedonizmu i libertynizmu niektórych środowisk i osób.

Spodziewamy się również, że peregrynacja Relikwii wzmocni i ubogaci program nowej ewangelizacji przed rokiem dwutysięcznym oraz przyczyni się do konsolidacji archidiecezji w jej obecnym kształcie przy osobie św. Patrona.

W tej formie św. Wojciech ponownie nawiedza Ziemię Gdańską, by zobaczyć owoc swego misyjnego siewu i męczeńskiej krwi. Pragnie swoją obecnością utwierdzić nas w wierze i błogosławić na codzienny trud wierności Bogu, Ewangelii i Kościołowi”.

(Słowo - dziennik katolicki, magazyn nr II (80 bis), s.10-11, z kwietnia 1995 r.)

Ks. Ryszard Wołos

Milenijny Ogólnopolski Spływ Kajakowy do Gdańska

Rok 1997 jest rokiem jubileuszu tysiąclecia miasta Gdańska. W „Żywotach Świętych” - Piotra Skargi - pod datą 23 kwietnia 997 roku czytamy - pogańscy Prusowie: „porwawszy świętego Wojciecha, siedem włóczy w nim utopili i rozsiekawszy zawiesili na drzewie”. Według Galla Anonima - „ciało jego książę Bolesław Chrobry wykupił na wagę złota od owych Prusów i umieścił w należytej czci w siedzibie metropolitalnej w Gnieźnie”. Jan Kanapariusz spisując żywot świętego Wojciecha wymienia w roku 997 nazwę miejscowości, w okolicach której święty Wojciech dokonał licznych chrztów, a także poniósł męczeńską śmierć. Ta miejscowość to „urbs Gyddanyzc” czyli Gdańsk. Datę tego historycznego wydarzenia przyjęto za rok powstania naszego pięknego grodu.

Na jubileuszowe obchody miasto nasze przygotowuje m.in. szereg ciekawych i atrakcyjnych imprez kulturalnych i sportowych (np. Międzynarodowy Zlot Jachtów, Wiślany Flis do Gdańska, Międzynarodowy Zlot Żaglowców „Sail Gdańsk'97”).

Komisja Turystyki Kajakowej Ziemi Gdańskiej, chcąc godnie uczcić ten niecodzienny jubileusz zainicjowała i podjęła się organizacji „Ogólnopolskiego Gwiazdowego Spływu Kajakowego Wisłą i dopływami na 1000-lecie Gdańska”.

Przez jego organizację chcieliśmy także nawiązać do tradycji II Rzeczypospolitej - kiedy to w latach 1933-1935 odbywały się takie wielkie, ogólnopolskie spływy Wisłą i jej dopływami pod hasłem „Cała Polska do morza”. Chcemy też ponownie przybliżyć naszym rodakom, młodzieży, a zwłaszcza kajakarskiej braci, królową naszych rzek - Wisłę, jako główny, ciekawy i piękny szlak spływowy w Polsce. Nad żadną bowiem z rzek polskich nie nagromadziło się tyle naraz historii ojczystej, sławnych pomników kultury i architektury, jak nad Wisłą właśnie! Na swej ponad dziewięćsetkilometrowej drodze do Gdańska Wisła parę razy

zmieniała kierunek, pokazując płynącym swą dzikość, siłę i niepowtarzalne piękno mijanych po drodze pełnych historii miast.

Mając to wszystko na względzie przystąpiliśmy do organizacji tej unikalnej imprezy. Oto kilka istotnych informacji o spływie. Udział w nim mogą wziąć Kluby, Sekcje Kajakowe, osoby indywidualne, które ukończyły 18 lat i posiadają ważną kartę pływacką. Młodzież poniżej lat 18 może uczestniczyć w grupach zorganizowanych - pod opieką rodziców, osób starszych lub Instruktorów PZK i Przewodników Turystyki Kajakowej PTTK. Spływ rozpoczynać możemy z dowolnego akwenu i dopływu Wisły, i nią samą, według własnych założeń i na własną odpowiedzialność dopłynąć do miasta Tczewa. Tym, co chcieli płynąć całą Wisłą, bądź też trasą np. z Sanoka do Gdańska i z innych odległych miejscowości, wyszliśmy naprzeciw umożliwiając podział trasy na dwa etapy. To znaczy iż spływ można było rozpocząć już w 1996 roku, ważne aby dopłynąć do Tczewa dnia 20 lipca 1997 roku. Jednocześnie zaznaczamy, iż nie ma konieczności płynięcia całą Wisłą - choć serdecznie do tego namawiamy. W ubiegłym roku dwie osoby przepłynęły szlak Przemyśl - Sandomierz i Goczałkowice - Warszawa; 972 km! W br. popłyną dalej.

Oficjalne powitanie uczestników spływu odbędzie się na biwakowisku u podnóża grodu Sambora - w mieście Tczewie.

Tam też będziemy weryfikowali uczestników i dzielili na grupy. Następnego dnia zwiedzimy Tczew i bardzo ciekawe Muzeum Wisły, a w nim stałą ekspozycję „Dzieje Kajakarstwa Polskiego”. Wieczorem przy ognisku odbędą się różne konkursy, np. wiedzy o Wiśle, Tczewie i Muzeum Wisły - z cennymi nagrodami.

Następnego dnia tj. 22 lipca - już pod jednym kierownictwem i flagami PTTK oraz jubileuszowego Gdańska popłyniemy na Wyspę Sobieszewską - do Przegaliny. Tu na biwakach będzie można wziąć udział w kolejnych konkursach, a zwłaszcza o Przekopie Wisły - także z nagrodami.

Z Przegaliny popłyniemy do Gdańska, gdzie pozostaniemy na biwaku trzy dni. Na zakończenie spływu dnia 26 lipca 1997 roku odbędzie się na rzece Motławie, w sercu Gdańskiej Starówki wielka parada udekorowanych kajaków - przy udziale władz miasta, licznych gości, radia i TV. Na uroczystym zakończeniu spływu będą wręczane także liczne cenne puchary. Za co? O tym będzie można się dowiedzieć z regulaminu spływu, który wysyłać będziemy zainteresowanym.

Dla uczestników spływu z poza Trójmiasta przewidujemy zwiedzanie naszego tysiącletniego grodu, podniesionego z gruzów i tak pięknie odbudowanego wysiłkiem całego narodu. W programie mamy także Wyścig australijski na Motławie - na Starówce - o puchar redakcji „Dziennika Bałtyckiego” oraz różne gry i zabawy na wodzie.



autor: A. Michalczyk

W celu ułatwienia płynięcia Wisłą do Gdańska, w lipcu 1997 roku uczestnicy spływu będą mogli biwakować - nieodpłatnie - w takich atrakcyjnych miejscowościach jak: Kraków, Sandomierz, Kazimierz, Warszawa, Płock, Bydgoszcz, Toruń, Chełmno, Tczew, Gdańsk-Przegalina, Gdańsk. Będzie to ze strony tych grodów wkład do organizacji naszego jubileuszowego spływu.

Dla tych, którzy zechcą płynąć grupowo już od Krakowa będzie od nas Pilot Główny. Będzie on zbierał na szlaku pojedyncze załogi i grupki kajakarzy i pod flagą PTTK poprowadzi ich do Tczewa. Koszt udziału w spływie wynosi:

- dla młodzieży do lat 18 - 15 zł
- dla Instruktorów PZK i Przewodników turystyki kajakowej oraz posiadaczy Karty Rabatowej PTTK - 21 zł
- dla dorosłych - 22 zł.

Zgłoszenia udziału w spływie - na specjalnych kartach zgłoszeń - które dostarczymy zainteresowanym na życzenie można składać do 15 kwietnia br.

Już dzisiaj zaplanuj swój udział w tym wielkim ogólnopolskim spływie. Uczestnicząc w nim dasz dowód swego patriotyzmu i przywiązania do staropolskiego Gdańska - naszego okna na świat.

Szczegółowych informacji udziela:

Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiego Gwiaździstego Spływu Kajakowego Wisłą i Dopływami na 1000-lecie Gdańska przy Gdańskim Oddziale PTTK, ul. Długa 45, 80-827 Gdańsk, tel. (0-58) 31 13 43 lub do Komandora Spływu (0-58) 48 53 13.

**Komandor Spływu
Andrzej Michalczyk**

Śladami Świętego Wojciecha

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Gnieźnie ustanowiło z okazji milenium św. Wojciecha nową Odznakę Krajoznawczą „Śladami Świętego Wojciecha”. Powstał również nowy szlak turystyczny w Archidiecezji Gdańskiej - Gdańsk: Święty Wojciech - Bazylika Mariacka - Świbno.

Myślę, że może on wzbudzić szczególne zainteresowanie mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej. Miejmy nadzieję, że nastąpi ożywienie tzw. turystyki nieformalnej, czyli pielgrzymek, które będą odwiedzały naszą Wyspę. Dla wszystkich zainteresowanych podajemy fragmenty z regulaminu Krajoznawczej Odznaki PTTK „Śladami św. Wojciecha”.

M.C.

I Postanowienia ogólne

1. Odznaka Krajoznawcza PTTK „Śladami Świętego Wojciecha” ustanowiona została przez Oddział PTTK Ziemi Gnieźnieńskiej w Gnieźnie z okazji milenium św. Wojciecha, jego męczeńskiej śmierci, kanonizacji, sprowadzenia relikwii i ustanowienia metropolii w Gnieźnie.
2. Odznaka ma na celu przybliżenie postaci św. Wojciecha, udział w organizowanych uroczystościach, popularyzacja miejsc związanych z pobytem św. Wojciecha i jego kultem.
3. Odznaka posiada cztery stopnie: brązowy, srebrny, złoty i złoty z wawrzynem.
4. Odznakę zdobywa się w kolejności stopni w latach 1996 do 2000.
5. Poszczególne stopnie odznaki mogą być nadawane z pominięciem warunków regulaminu za szczególne zasługi w popularyzowaniu postaci św. Wojciecha. Jest to nadanie honorowe przyznane przez Kapitułę Odznaczeń Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Gnieźnieńskiej w Gnieźnie.

II Warunki zdobywania odznaki

6. Odznakę można zdobywać po ukończeniu 8 roku życia.
7. Odznakę zdobywa się w czasie dowolnego rodzaju wycieczek: pieszych, kolarskich, motorowych.
8. Zwiedzane obiekty nie mogą się powtarzać przy zdobywaniu kolejnych stopni odznaki.
9. Wymagana liczba obiektów i imprez:
 - (1) - zwiedzenie sanktuariów
 - (2) - udział w uroczystościach
 - (3) - miejsca kultu św. Wojciecha
 - (4) - świątynie, w których znajdują się relikwie św. Wojciecha
 - (5) - świątynie i parafie pw. św. Wojciecha
 - (6) - przejście szlaku związanego ze św. Wojciechem

| | (1) | (2) | (3) | (4) | (5) | (6) |
|-------------|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| brązowa | 1 | 1 | 1 | 3 | 5 | - |
| srebrna | 1 | 2 | 3 | 5 | 10 | - |
| złota | 1 | 3 | 5 | 7 | 15 | 1 |
| z wawrzynem | 1 | 4 | 7 | 9 | 25 | 1 |

III Weryfikacja

10. Podstawą weryfikacji odznaki jest kronika wycieczek prowadzonych wyłącznie przez zdobywającego, potwierdzenie zwiedzenia obiektów: pieczętki, fotografie, podpisy osób uprawnionych: przewodnika, przodownika lub kierownika wycieczek szkolnych. Wystarczającym potwierdzeniem jest również wykonanie własnego opisu. Na końcu wpisów dotyczących danego stopnia odznaki, należy obowiązkowo sporządzić zestawienie spełnionych warunków regulaminowych.
11. Odznakę przyznaje Oddział PTTK Ziemi Gnieźnieńskiej w Gnieźnie, 62-200 Gniezno, ul. Chrobrego 40/41, tel. (0-66) 26 36 60. Pod tym adresem można otrzymać również pełną informację o miejscach kultu św. Wojciecha na terenie całej Polski.
12. Turyści spoza Gniezna ubiegający się o przyznanie odznaki przysyłają kronikę wycieczek bezpośrednio na adres Oddziału PTTK Ziemi Gnieźnieńskiej załączając znaczki pocztowe na przesyłkę zwrotną oraz opłatę za odznakę w wysokości 6 zł.

IV Interpretacja

Interpretacja niniejszego regulaminu należy do Oddziału PTTK Ziemi Gnieźnieńskiej w Gnieźnie.

Ludzie dobrej woli

Parafialny Zespół Charytatywny z Sobieszewa od chwili swojego założenia szczególną troską otacza dzieci z rodzin patologicznych lub będące w trudnej sytuacji rodzinnej czy finansowej. Toteż z myślą o nich zorganizował w swoim klubie zabawę. W kolorowo przystrojonej sali pod czujnym okiem opiekunek i ks. Rafała bawilo się i tańczyło prawie sto dzieci. Najwięcej emocji budziły konkursy i oczywiście nagrody! Na stołach nie zabrakło dla nikogo ani słodyczy ani owoców, a jeszcze dzieci potoczyły słodkie paczki do domów dla rodzeństwa.

Dodatkową specjalną atrakcją dla nich był wyjazd do kina na film „Przygoda na Alasce”. Okazał się szczególną radością dla tych dzieci, które były w kinie po raz pierwszy.



Mali aktorzy

Pamiętano również o starszych i samotnych. Z myślą o nich odbyło się tradycyjne styczniowe spotkanie, uatrakcyjnione programem artystycznym dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 87 z Sobieszewa, przygotowanym przez panią Janinę Kubiciel. Było również wspólne śpiewanie, które kończyły pieśni patriotyczne.

Chociaż obydwie spotkania miały miejsce prawie dwa miesiące temu nie bez powodu znajdują miejsce na łamach naszego kwartalnika. W czasach, kiedy większość ludzi jest zabiegana i martwi się raczej o siebie, rzadkie to zjawisko tak dużej troski o potrzeby drugiego człowieka. A trzeba podkreślić, że Parafialny Zespół Charytatywny jest niedofinansowany i musi samodzielnie zdobywać wszystkie środki na pomoc innym. Ponieważ wszyscy członkowie Zespołu pracują dobrowolnie i bezinteresownie, często kosztem osobistych wyrzeczeń, tym bardziej ich zaangażowanie zasługuje na uznanie.



Wspólne śpiewanie

W zespole można korzystać z tzw. pomocy bieżącej w postaci m.in. opału na zimę, ziemniaków, cebuli, jabłek, żywności, odzieży, przyborów szkolnych, pościeli. Finansowane są również obiady dla dzieci szkolnych, wykup lekarstw, aparatów inwalidzkich oraz wyjazdy na kolonie. Lista członków zespołu jest wywieszona w przykościelnej gablocie, a więc łatwo w razie potrzeby o kontakt.



Podczas spotkania rozmawiano na różne tematy

Oczywiście w zdobywaniu funduszy na te wszystkie cele zespół nie kieruje się tylko własną inicjatywą, ale korzysta z przychylności i szczodrości mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej oraz z hojności sponsorów. Sami raczej skromni pragną bardzo podziękować wszystkim ludziom dobrej woli za pomoc w lutowej imprezie na rzecz dzieci. Podziękowania te składamy następującym firmom: E. Wedel - Centrum Dystrybucji w Gdańsku, Piekarni - Janusz Goraj, Komisji Charytatywnej Komitetu Obywatelskiego Wyspy Sobieszewskiej, siostrze dyrektor - Renacie i personelowi Domu Pomocy Społecznej siostr Pallotynek w Sobieszewie, T. Filipowiczowi - właścicielowi Sklepu Papierniczego „Prymus”, firmie transportowej „Angelus” oraz dwóm młodym ludziom Adrianowi Boguckiemu i Maćkowi Kłowskiemu za wspaniałą oprawę muzyczną.

Mieczysława Cierpiol

Cel uświęca środki

„Rodzice! Trochę serca dla szkoły” - pod takim hasłem bawiono się w SP Nr 87 w Sobieszewie do białego rana.

Powoli rusza zaplanowana od dwudziestu lat rozbudowa szkoły w Sobieszewie. Jak na razie pan leśniczy typuje z terenu przyszłej budowy drzewa do wycinki lub przesadzenia. Póki co, dzieci uczą się w starych salach lekcyjnych, które od pewnego czasu „prosiły się” o odświeżenie. Dyrektor szkoły pani Zofia Nowak zwróciła się do rodziców z prośbą o pomoc w ich pomalowaniu. Chętnych nie zabrakło. Powstał pomysł zebrania potrzebnych funduszy i zorganizowano w szkole zabawę dla rodziców. W jej trakcie zlicytowano okazały tort „1000-lecia” - wypiek cukierniczy pani Kasi Barańskiej i pani Krystyny Glaser.

W rezultacie trafił on na stół rodzinnego klanu 3xB czyli: Barańskich-Boguckich-Białeckich. Trzeba przyznać, że zachowali się elegancko, bo obdzierali nim całą salę. Tort był pyszny! Podczas loterii fantowej zabrakło losów!

Jej główną nagrodę stanowiła książka o Wyspie Sobieszewskiej Waldemara Nocnego „Trzynasty kilometr” (godzinę wcześniej przywieziona ze spotkania z autorem w klubie „Cebulka” w Brzeźnie - jeszcze „ciepła”).



Pierwszy milenijny tort w Gdańsku!



Zabrakło losów

Znaleźli się również sponsorzy. W zabawie brał udział wraz z małżonką właściciel agencji artystycznej „Bogart” z Gdańska, pan Stanisław Bogucki. Dzięki jego hojności pod licytację poszła sympatyczna maskotka Disney’a oraz sprzedawano kasety magnetofonowe i śpiewniki Gali Biesiadnej. Zaopatrzeni w nie rodzice śpiewali wspólnie zgodnym chórem co najmniej na piątkę!

Wszyscy bawili się świetnie, a orkiestra grała do białego rana. Chcieć to znaczy móc, dzisiaj dzieci uczą się w czystych klasach.

M.C.

Praktyka lekarzy rodzinnych na Wyspie Sobieszewskiej

W pierwszej połowie br. mieszkańcy Wyspy Sobieszewskiej zostaną otoczeni opieką medyczną pierwszej w Trójmieście kontraktowej praktyki lekarzy rodzinnych. „Praktyka” na Wyspie jest pierwszą prywatną praktyką lekarzy rodzinnych, z którą lekarz miejski pani dr Paśnik zamierza zawrzeć umowę (kontrakt) na świadczenie usług w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej dla mieszkańców Gdańska. Podobne kontrakty podpisali już w ubiegłym roku lekarze rodziny m.in. w Krakowie, Szczecinie oraz w Poznaniu.

Praktyka mieścić się będzie na pierwszym piętrze budynku obecnej Przychodni Rejonowej nr 9, przy ul. Kolonijnej. Zgodnie z treścią kontraktu wszyscy ubezpieczeni mieszkańcy Wyspy będą mogli nieodpłatnie korzystać z opieki lekarskiej świadczonej przez specjalistów medycyny rodzinnej - dr Leszka Żebryka oraz dr Pawła Nowaka. W budynku przy ul. Kolonijnej pozostanie Poradnia Stomatologiczna, a dwa dni w tygodniu nadal przyjmować będzie lekarz ginekolog.

Co zyskają mieszkańcy Wyspy Sobieszewskiej na uruchomieniu „Praktyki”?

Po pierwsze pacjenci uzyskają możliwość wyboru własnego lekarza rodzinnego, taką jaką mają mieszkańcy państw Europy Zachodniej. Lekarze rodziny pracujący w „Praktyce”, podobnie jak ich koledzy w Anglii, Danii czy Holandii są przygotowani do sprawowania opieki lekarskiej zarówno nad osobami dorosłymi, jak i nad dziećmi. Lekarze rodziny będą udzielać porad pięć dni w tygodniu w wyznaczonych godzinach przyjęć między 8⁰⁰ a 18⁰⁰. W miarę rozwoju telefonizacji Wyspy stopniowo wprowadzany będzie system wcześniejszej telefonicznej lub bezpośredniej rejestracji pacjentów, który skróci czas oczekiwania w poczekalni na poradę lekarza. W godzinach pracy w uzasadnionych przypadkach lekarze rodziny będą odwiedzać chorych w ich domach, a w przypadku hospitalizacji również w szpitalu. W przyszłości, po godzinach przyjęć pacjenci będą mogli korzystać z porad telefonicznych dyżurującego lekarza rodzinnego. Natomiast w nagłych przypadkach mieszkańcy Wyspy nadal będą mogli wzywać pogotowie ratunkowe.

Przed uruchomieniem „Praktyki” zaplanowano przeprowadzenie niewielkiego remontu adaptacyjnego. W związku z powyższym serdecznie przepraszamy mieszkańców Wyspy za ewentualne zakłócenia, które mogą przejściowo wystąpić w funkcjonowaniu przychodni.

Mamy nadzieję, że podpisanie kontraktu ostatecznie zaowocuje wzrostem satysfakcji pacjentów korzystających z usług medycznych świadczonych przez personel „Praktyki”.

lek. med. Leszek Żebryk, lek. med. Paweł Nowak

Tworzymy Muzeum

Po ukazaniu się w poprzednim numerze artykułu „Ocalić od zapomnienia otrzymaliśmy pierwsze dokumenty i zdjęcia z historii Wyspy od Pana Stefana Andrzejczaka z Sobieszewa oraz pamiątki od anonimowych ofiarodawców.

Cieszymy się, że nastąpił tak żywy odzew na naszą prośbę i że są osoby pragnące włączyć się do naszej idei utworzenia Muzeum Historii Wyspy Sobieszewskiej.

Serdecznie dziękujemy i czekamy na dalszych ofiarodawców.

Mieczysława Cierpiol
Sekcja d/s kultury SPWS

Niezwykły dar

W dzisiejszych czasach, kiedy własny interes staje się wartością nadrzędną dla wielu ludzi, rzadko znajdują się tacy, którzy chcą bezinteresownie pomóc drugiemu. Osoba, którą chcę przedstawić nie jest zwyczajnym przykładem takiej pomocy. Pomagała innym za życia, pomaga również po śmierci.

Ś.p. Pani Bogusława Gudejko pracowała w Szkole Podstawowej Nr 88 w Gdańsku-Świbnie w latach 1992-95 jako nauczycielka religii. Zawsze uśmiechnięta, lubiana przez dzieci, szanowana przez wszystkich pracowników i rodziców. Swoją pracą i zaangażowaniem w życie szkoły na trwałe wpisała się w jej historię. Można było zaobserwować, że praca z dziećmi przynosiła jej radość. Właściwie całe życie poświęciła dzieciom. Wcześniej pracowała w Teatrze „Miniatura” w Gdańsku-Wrzeszczu. Sama wychowała własnych pięcioro dzieci. Jeden syn jest aktorem, drugi dyrektorem szkoły, trzeci uczniem LO, a dwie córki są nauczycielkami.

W ostatnim roku pracy, nie zważając na ciężką chorobę, zaangażowała się w przygotowania uczniów klas drugich do pierwszej komunii. Była głównym organizatorem całej uroczystości komunijnej. Obcowanie z dziećmi było swego rodzaju lekarstwem na jej cierpienia. Niestety, w sierpniu 1995 roku choroba zwyciężyła.

I stała się rzecz niezwykła. Dzieci ś.p. Pani Gudejko postanowiły ufundować dla uczniów SP Nr 88 stypendium imieniem swojej mamy.

W okresie od września 1995 r. do września 1996 r. stypendium im. Bogusławy Gudejko otrzymało 28 uczniów, na sumę 2550 zł. Przyznano osiem stypendiów po 100 zł, jedno po 90 zł, dwa po 80 zł, cztery po 62,5 zł i dwadzieścia pięć po 50 zł.

Stypendium funkcjonuje nadal. Ostatnio zostało zwiększone z 250 zł do 300 zł miesięcznie. Otrzymują je uczniowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej i osiągający dobre wyniki w nauce. Niesie ono także pewne wartości wychowawcze. Punkt 7 regulaminu proponuje obdarowanemu, by w przyszłości, gdy sytuacja materialna mu na to pozwoli, przekazał podobną kwotę na cel społeczny.

Ś.p. Pani Bogusława poświęciła się dzieciom za życia, stypendium jest przedłużeniem tego poświęcenia po jej śmierci. Dalej przynosi radość dzieciom. Jej zaangażowanie - chęć niesienia im pomocy funkcjonuje nadal w postaci stypendium.

Na koniec chciałbym wspomnieć o obdarowywanych uczniach SP Nr 88, którzy w swojej szkole wspólnie z wychowawcami i wszystkimi pracownikami szkoły potrafili stworzyć atmosferę pozwalającą wyzwolić odruchy wdzięczności i chęci pomocy szkole.

Niech ta skromna notatka będzie podziękowaniem w imieniu całej społeczności SP Nr 88, a także wyrazem uznania dla szlachetności czynu rodziny Gudejków.

Adam Kúrkowski
Dyrektor SP Nr 88

Telefon Pomocy Kryzysowej

Przez całą dobę pod numerem telefonu **22 22 22** dyżurują psycholodzy, psychoterapeuci i lekarze - udzielając wsparcia osobom, które przeżywają kryzys psychiczny, czują się zagrożone, towarzyszy im niepokój, ogarnia lęk, mają trudności w kontaktach z otoczeniem, tracą nadzieję...

wiadomość podana za „Głosem Wybrzeża” z dn. 25.02.97 r.

Kilka słów o Schronisku dla Bezdolnych Mężczyzn Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, Koło Gdańskie

Schronisko nasze znajduje się przy ulicy Przegalińskiej 135 w Gdańsku-Przegalinie, w budynku dawnej szkoły. Istnieje ono od 1991 roku. Mieszkają u nas osoby, które z różnych powodów na stałe lub chwilowo straciły dach nad głową. W tej chwili mieszka tutaj 28 mężczyzn, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

W miarę swoich możliwości zapewniamy mieszkańcom poza noclegiem i wyżywieniem także odzież oraz podstawowe środki higieny osobistej.

Służymy im pomocą w wyrobieniu dowodów osobistych i innych dokumentów potrzebnych przy przyjmowaniu do pracy lub przy staraniach o emeryturę, rentę czy zasiłek. Najistotniejszym jednak elementem realizacji zadań, jakie stoją przed pracownikami schroniska jest wytworzenie tutaj odpowiedniej atmosfery życia. Pomocne są w tym praktyki religijne, jak sobotnie msze św.



Jeden z sobotnich wieczorów w schronisku

Kilku mieszkańców dojeżdża do stałej pracy w Trójmieście. Inną ważną sprawą jest zaktywizowanie mieszkańców do pracy na rzecz schroniska, do utrzymania obiektu, z którego korzystają w odpowiedniej czystości i stanie technicznym. Mieszkańcy schroniska uprawiają ziemię, hodują drób, króliki, świnię, a od niedawna także kozy. Powoduje to uczucie współodpowiedzialności i wspólnoty. Wielu mieszkańców to świetni fachowcy z różnych dziedzin i często po latach, dopiero w schronisku ujawniają swoje zdolności, o których już nieraz zapomnieli. „Ich odkrycie to powrót do ludzkiego życia, to prawda o sobie. Wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku” - powiedział Papież Jan Paweł II.

Nasz adres:

Schronisko dla Bezdolnych
im. św. Brata Alberta
ul. Przegalińska 135
80-890 Gdańsk - Przegalina

Monika Goszczyńska

Szkoła a środowisko lokalne

Od wielu lat współpraca Szkoły Podstawowej Nr 87 w Sobieszewie ze środowiskiem układa się bardzo dobrze. W b.r. szkolnym na szczególnie wyróżnienie zasługuje udział rodziców w pracach malarskich - malowanie sal lekcyjnych w czasie trwania ferii zimowych. Serdeczne podziękowanie kieruję do wszystkich osób biorących w nich udział. Bardzo dziękuję za to, że uczniowie mogą uczyć się w czystych, jasnych klasach. Mam nadzieję, że uszanują ciężką pracę swoich rodziców i długo sale będą ładne i czyste.

Ze względu na ogrom wykonanej pracy pozwalam sobie podziękować Państwu na łamach naszej gazety.

W tym przedsięwzięciu udział brali: A. Bezubka, R. Czerw, A. Derlecki, T. Gawel, K. Glaser, A. Gruszka, Z. Kasperowicz (zastępstwo), R. Klos, A. Krefta, E. Kocou, E. Kuna, K. Tomkowicz, E. Wiercińska, D. i A. Dobies, W. Paszkiewicz, S. Stolarek, A. Podkówa (z grupą pomocniczą), S. Seruga z synem Arturem, M. Sieńkowski (z grupą pomocniczą), J. Stawski, W. Świąder, A. Świtlik, J. Tkaczyk, M. Tomkowicz, M. Wojciechowska

Cieszę się, że w naszym środowisku są ludzie, na których można liczyć. Dziękuję!!!

Farby potrzebne do malowania zakupiono za pieniądze zarobione na zabawie kamawałowej, która odbyła się w styczniu br. z inicjatywy Rady Rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły.

Współpraca z Radą Rodziców układa się właściwie. Rodzice współuczestniczą w organizowaniu uroczystości szkolnych i klasowych.

Szkoła współpracuje z MOPS-em (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej) poprzez kontakt z pedagogiem szkolnym. Współpracujemy również z Zarządem Dzielnicy TPD (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci), udzielamy pomocy finansowej i materialnej najbardziej potrzebującym rodzinom naszych uczniów.

Współdziałamy z Parafialnym Zespołem Charytatywnym, uczniowie wykonują okolicznościowe karty świąteczne i wręczają je osobom starszym i samotnym. Zorganizowano wieczór poezji wigilijno-świątecznej dla tych osób, przygotowany przez aktywną biblioteczkę naszej szkoły. Koło „Żywego słowa” przygotowało program Bożonarodzeniowy i inscenizację „Królowy Śnieżki” dla uczniów szkoły, jak również dla osób starszych i samotnych. Występy te zostały bardzo ciepło przyjęte, dostarczyły wielu przeżyć osobom oglądającym.

Dla dzieci z parafii zorganizowano zabawę kamawałową z poczęstunkiem i wyjazd do kina w Gdańsku. PZCh finansuje obiady dla potrzebujących dzieci i zakup lekarstwa dla ucznia klasy piątej.

Wojsko również służy pomocą szkole. Pan chorąży K. Szumański prowadzi szkolenie uczniów w zakresie udzielania pierwszej pomocy (PCK). Wspólnie bierzemy udział w akcji „Sprzątanie świata”.

W szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej działają uczennice i uczniowie z naszej szkoły. Absolwent szkoły sobieszewskiej - dziś pan Adam Kaczmarek przygotowuje uczniów do konkursu wiedzy z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

Korzystamy z uprzejmości i różnych świadczeń na rzecz szkoły od kierownictwa ośrodków wczasowych OW „Mewa” i OW „Neptun”.

Prywatne hurtownie spożywcze i firmy wspierają nasze poczynania. Hurtownia „El-ka” - W. Kisiel, hurtownia - G. i W. Chrupiek przekazały nieodpłatnie słodczyce na uroczystości szkolne (Dzień Edukacji, mikołajki klasowe). Firma „Mirex” - M. i M. Cierpiol systematycznie zaopatruje szkołę i przedszkole w kalendarze, notesy i przybory szkolne dla dzieci potrzebujących.

Na bieżąco korygowane są niewłaściwe zachowania uczniów z pracownikami policji.

Współpraca z miejscowym ROM-em nr 6, Ośrodkiem Zdrowia i Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną w Gdańsku-Stogach układa się właściwie, według potrzeb.

Uczniowie naszej szkoły pomagają również innym dzieciom. Klasy młodsze 0 i I należą do fundacji „Wszystko dla dzieci” - są członkami klubu „Przyjaciół dzieci niepełnosprawnych” - systematycznie przekazują zebrane przez siebie pieniądze tzw. „kieszonkowe” m.in. na operacje dzieci z porażeniem mózgowym.

Drużyna harcerska prowadzona przez dh. Marzenę Kozłowską aktywnie uczestniczy w uroczystościach na terenie szkoły, jak również w środowisku Wyspy Sobieszewskiej.

Z powyższych treści wynika, że szkoła współuczestniczy w życiu społeczności lokalnej, a rodzice są otwarci i chętni do pracy na jej rzecz.

Z. Nowak

1000-lecie Gdańska

W ramach przygotowań do obchodów 1000-lecia miasta Gdańska dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 87 z Sobieszewa zaprosiła na radę szkoleniową gdańskiego przewodnika pana Krzysztofa Kruszyńskiego. Jej całość poświęcona była historii naszego miasta oraz jego zabytkom, ale przede wszystkim stanowiła bazę do opracowanego przez panią mgr Elżbietę Maciulowską konkursu pt. „Gdańsk moje miasto”. Pierwszy etap odbył się 25 lutego i brali w nim udział uczniowie z klas od V do VIII. Ich zadaniem było udzielenie prawidłowych odpowiedzi na kilkanaście pytań z historii dawnej i współczesnej Gdańska. W przygotowaniach do konkursu uczniowie korzystali ze wskazanych im materiałów źródłowych. Zwycięzcy pierwszego etapu z poszczególnych klas będą brali udział w eliminacjach szkolnych. W finale dla trzech najlepszych czekają nagrody.

M.C.



Czy prezydent miasta czyta „Echa Wyspy”?

Nie każdy numer, ale od czasu do czasu czytam. Inicjatorom wydawania pisma i ludziom piszącym w „Echach” gratuluję wytrwałości w pracy i pomysłu.

Dla mnie, jako prezydenta miasta, gazeta ta jest jednym ze źródeł czerpania informacji o problemach Wyspy Sobieszewskiej i jej mieszkańców. Jest to ważna funkcja gazety, bowiem zdaję sobie sprawę z tego, że odległe dzielnice miasta nie mają takiej siły przebicia w mediach jak te, położone w centrum. Myślę, że idea takiej gazety przyczynia się także do integracji lokalnej społeczności.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników „Ech Wyspy” i zapraszam jednocześnie do wspólnego świętowania milenium naszego miasta. Zwłaszcza w okresie wakacyjnym przygotowanych zostało wiele imprez, które mam nadzieję, że będziemy miło wspominali przez długi czas.

Tomasz Posadzki

Ino mi się nie zgub

„Ino mi się nie zgub” - to sympatyczna nazwa biegu na orientację, zorganizowanego dla uczczenia „Dnia Myśli Braterskiej” w lutym 1997 r. przez Hufiec Gdańsk-Portowa.

Na miejsce biegu wybrano Wyspę Sobieszewską, która tego dnia była pełna dzieci i młodzieży w szarych mundurkach. Zjechała ich prawie setka. Podzieleni na patrole musieli przebiec w jak najkrótszym czasie trasę 6-cio kilometrową, korzystając przy tym z kompasu i mapy.

Gospodarze terenu czyli nasza 67 drużyna z Sobieszewa zmieściła się w pierwszej dwudziestce. Nie popuściło im to jednak humoru, gdyż przy wspólnym ognisku płynęły najpiękniejsze harcerskie piosenki.

M.C.

Sukces

Dwa lata temu na Wyspie powstał zespół rockowy „The Crayon’s”, w składzie:

Rafał Popowski - gitara basowa,
Arkadiusz Krywald - gitara prowadząca,
Marcin Rodzewicz - instrumenty perkusyjne,
Rafał Staszkiel - instrumenty klawiszowe,
Tomasz Filipowicz - vocal.

Mieliśmy możliwość słuchać go na żywo podczas Dni Wyspy Sobieszewskiej i w ciągu sezonu letniego. Największa ich bolączka to brak stałego miejsca prób i dobrego sprzętu. Od kilku miesięcy sytuacja ma się lepiej. Widząc ich niewątpliwy talent zaopiekował się zespołem pułkownik Bednarski - komendant WDW „Bursztyn” z Sobieszewa. Niedawno reprezentowali oni ośrodek podczas przesłuchania zespołów muzycznych na szczeblu brygady w Gdyni. **Zajęli tam pierwsze miejsce i w ten sposób zakwalifikowali się do udziału w Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Artystycznej ATA'97 w Słupsku.** Wrócili z wyróżnieniem. Sukces ten cieszy szczególnie w sytuacji, gdy na Wyspie z braku placówki kulturalnej tak niewiele można ofiarować.

M.C.

Raz w kwartale o sprawiedliwym podziale

Nie chcę na łamach naszego - sobieszewskiego czasopisma nikogo przekonywać o znaczeniu matematyki.

Pragnę jedynie pokazać, czy może zwrócić uwagę na to, że matematyka pomaga również w rozwiązywaniu szeregu problemów społeczno-prawnych. Życie dostarcza takich sytuacji, czy zagadnień do rozwiązania, nad którymi mogą się niekiedy długo kłopotać niemalże wszyscy - od dziadka do nastolatka. Poprawność wnioskowania i logika rozumowania - tego nigdy za wiele.

Proponuję dzisiaj takie ciekawe zadanie:

„Pewien Rzymianin umierając sporządził testament na rzecz żony i oczekiwanego dziecka. W razie przyjścia na świat chłopca syn mój otrzyma w spadku 3/4, a moja żona 1/4 majątku, a jeżeli urodzi się dziewczynka, to żona otrzyma 3/4, a córka 1/4 majątku.

Urodziły się bliźnięta: chłopiec i dziewczynka.

Jak należy podzielić majątek zgodnie z wolą zmarłego?”

Twierdzą, że syn otrzyma 9/13 majątku, żona 3/13 majątku, a córka tylko 1/13 majątku.

Dlaczego taki stosunek?

A co by było, gdyby urodziły się na przykład 2 córki i 1 syn?

Nie straszego!

Wystarczy wziąć do ręki pióro (nie kalkulator!) i obliczyć komu ile się należy. Obliczyć właściwy stosunek to zadanie tylko pozornie trudne. Kto nie chce wierzyć, niech nie wierzy.

Kazimierz Puko

Z listów do Redakcji

Odpowiadając na list Państwa z dnia 29.01.97 r. w części dotyczącej ustawienia przenośnych kabin sanitarnych na Wyspie Sobieszewskiej w okresie sezonu turystycznego 1997 r. - Wydział Budynków i Lokali Urzędu Miejskiego w Gdańsku uprzejmie informuje, że uzyskano pozytywną opinię Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego na ustawienie suchych kabin bezodpływowych w lokalizacjach:

- plac przy ul. Boguckiego 112 - przeprawa promowa Gdańsk-Świbno,
- plac przy ul. Falowej na dojeździe do plaży w Sobieszewie.

PGM Gdańsk- Nowy Port Zakład Budżetowy zawarł stosowną umowę na najem i ustawienie dwóch kabin w okresie od 1 maja do 30 września br. w w/w lokalizacjach.

**Kierownik Referatu Eksploatacji Budynków
inż. Barbara Majewska**

Przeprosiny

Przepraszamy Czytelników za brak w tym numerze artykułów, które zgodnie z zapowiedzią miały się ukazać:

- „Mali mistrzowie teakwondo”
- „Czy wypożyczamy książki?”

Redakcja

Co obiecuje Wyspie Wydział Inżynierii Miejskiej?

Nowy Wydział Inżynierii Miejskiej Urzędu Miejskiego przesłał do Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej informację na temat planowanych prac, które mają być rozpoczęte na Wyspie w 1997 roku.

Mamy nadzieję, że nasze wielokrotne interwencje w Urzędzie Miejskim zaczną przynosić efekty.

Przewidywane są następujące prace:

- Modernizacja przystanku autobusowego przy ulicy Boguckiego (vis a vis Szkoły Podstawowej Nr 88). Aktualnie wykonana jest uproszczona dokumentacja techniczna.
- Na dwukrotny wniosek SPWS budowa oświetlenia na ul. Boguckiego (na odcinku od Szkoły Podstawowej Nr 88 do sklepów w Świbnie) została ujęta w „Planie zamierzeń inwestycyjnych miasta Gdańska w latach 1996-1998”. Prace, po przeprowadzeniu przetargu winny rozpocząć się na wiosnę.
- Pobocza ulic: Turystycznej i Boguckiego będą porządkowane sukcesywnie w miarę posiadanych środków w budżecie wydziału w 1997 roku.
- Oświetlenie ul. Wiosłowej i Rufowej zostało ujęte w wykazie przedsięwzięć planowanych do realizacji w 1997 r. w ramach środków przeznaczonych na bieżące utrzymanie oświetlenia ulic. Zarząd Dróg i Zieleni dokona przeglądu stanu technicznego nawierzchni tych ulic i dokona niezbędnych napraw cząstkowych.
- W związku z nie wywiązaniem się firmy „Adpol” z harmonogramu montażu wiat przystankowych, dopiero w I kwartale 1997 r. zapadną decyzje o ich montażu na Wyspie. Postulowana przez Stowarzyszenie lokalizacja, to miejsce przy kościele św. Wojciecha i Szkole Podstawowej Nr 88.

Propozycje na przyszłość:

- Oświetlenie ul. Przegalińskiej, na odcinku od pętli autobusowej do Schroniska dla bezdomnych im. św. Brata Alberta, ujęte jest w wykazie propozycji zadań inwestycyjnych, które planuje się dołączyć do planu inwestycyjnego na lata 1996-1998 w przypadku, gdy przyznana w budżecie miasta kwota umożliwi realizację już zatwierdzonych przedsięwzięć.
- Modernizacja ulic Wiosłowej i Rufowej nastąpi po 1998 roku.

W. N.

Wręczenie nagród

Rafineria Gdańska S.A. zaprasza zwycięzców Jubileuszowego Konkursu Świątecznego:

Pawła Kurkowskiego,
Jarosława Kurkowskiego,
Marię Dziak,
Agnieszka Wojtkuńską,
Piotra Wojtkuńskiego,

po odbiór nagród, na spotkanie Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej, które odbędzie się 14 kwietnia br. o godz. 18⁰⁰, w budynku ROM-u, Sobieszewo, ul. Turystyczna 3.

M.C.

Działania Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM na rzecz Ekologicznej Wyspy Sobieszewskiej

W 1996 roku podjęto następujące prace:

1. Opracowano wniosek do PHARE na finansowanie części przebudowy kanalizacji sanitarnej.
2. Opracowanie koncepcji kanalizacji sanitarnej (zakończenie grudzień 1996 r.).
3. Złożono wniosek do Ecos-Ouverture-BSPF dotyczący rozpoczęcia prac nad zmianą ogrzewania na Wyspie.
4. Opracowano plan ochrony rezerwatu „Ptasi Raj”.
5. Sefton zakończył prace proponując przedsięwzięcia w ramach zielonej turystyki.

Na rok 1997 proponujemy:

1. Wykonanie projektu technicznego dla jednej zlewni oczyszczalni ścieków i ewentualnie rozpoczęcie prac (ok. 500.000 zł).
2. Połączenie wykonanych przyczółków mostowych w Przegalinie nawierzchnią drogową i zapewnienie połączenia drogowego dla wszystkich pojazdów (ok. 500.000 zł).
3. Wykonanie planu i ewentualnie rozpoczęcie realizacji ochrony lasów nadmorskich.
4. Ustawienie na Wyspie zestawów do segregacji odpadów.
5. Modernizacja kotłowni przy Stacji Ornitolologicznej IE PAN.

W. N.

To i owo przed sezonem

Letni sezon zbliża się milowym krokiem, niezależnie od tego, jak jesteście do niego przygotowani. Tegoroczny z racji milenium będzie obfitował w mnóstwo atrakcji i oczywiście dużą ilość gości. Niektórym ośrodkom i pensjonatom na Wyspie Sobieszewskiej już zaczyna brakować wolnych miejsc. To naprawdę cieszy.

Dobrze byłoby, aby prowadzący ośrodki turystyczne na Wyspie lub gastronomię wprowadzili u siebie pewne akcenty lokalne, np. w nazwach podawanych potraw - **Łosoś po Świbnieńsku** czy **deser a la sobieszewkie delicje** lub **ciasto Bonsak**. Goście często lubią degustować lokalne przysmaki. Na pewno warto zwrócić też uwagę na porządki wokół własnych posesji, które często mają dużo do życzenia. Poprawą estetyki Wyspy zajmie się Urząd Miejski, którego przedstawiciele odbyli wizję lokalną na Wyspie na zaproszenie Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej.

Mamy też nadzieję, iż właściciele ośrodków wypoczynkowych we własnym, dobrze pojętym interesie, podniosą estetykę obiektów i poziom sprzedawanych przez siebie usług, a także zopatrzą się w informatory turystyczne o Wyspie Sobieszewskiej.

W tym sezonie podczas „Dni Wyspy Sobieszewskiej” odwiedzi nas burmistrz Bremy i wielu innych ciekawych gości. Miło byłoby pokazać, że może mieszkamy na Wyspie niebogatej, ale pięknej i schludnej.

M.C.

III Dni Czystej Wyspy

Tradycją już się staje, iż z chwilą ustąpienia zimy Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej ogłasza akcję sprzątnięcia Wyspy Sobieszewskiej w ramach „Dni Czystej Wyspy”.

Pragniemy, aby w ich ramach nasza młodzież wraz z wychowawcami sprzątnęła teren wokół szkół, wzdłuż traktów komunikacyjnych czy wybrzeża Wisły. Wydział Edukacji przekaże odpowiednią liczbę worków niezbędnych do zbierania śmieci, Wydział Budynków i Lokali zapewni przewóz zebranych śmieci na wysypisko w Szadółkach. Wydział ten chciałby „Dni Czystej Wyspy” połączyć z akcją, która odbywa się sukcesywnie w poszczególnych dzielnicach tj. wystawką. A więc wszystkie przedmioty zbędne już, zaśmiecające nam posesję odesłajmy do Szadółek.

Sprzęt należy wystawiać w godz. od 8⁰⁰ do 13⁰⁰ przy następujących ulicach (poszczególne punkty zgodnie z numeracją znajdziesz na mapce):

- 1 - ul. Nadwiślańska
- 2 - ul. Turystyczna
- 3 - ul. Boguckiego
- 4 - ul. Świbnieńska
- 5 - ul. Przegalińska

Miejsca posadowienia kontenerów:

- 6 - pętla autobusowa lini 186 w Górkach Wschodnich
- 7 - plac ROM Nr 6 w Sobieszewie

- 8 - plac przy skrzyżowaniu ul. Boguckiego i Trałowej w Komarach
- 9 - plac przy skrzyżowaniu ul. Boguckiego i Świbnieńskiej w Świbnie
- 10 - pętla autobusowa linii 112 w Przegalinie.

Natomiast miejsca gromadzenia worków ze śmieciami i innych odpadów:

- 11 - plac przy skrzyżowaniu ul. Sobieszewskiej i Tęczowej
- 12 - rondo ul. Falowej
- 13 - plac przy skrzyżowaniu ul. Turystycznej i Lazurowej
- 14 - plac przy skrzyżowaniu ul. Turystycznej i Kwiatowej
- 15 - plac przy skrzyżowaniu ul. Boguckiego i Węgorzowej
- 16 - plac przy ul. Świbnieńskiej 80
- 17 - plac przy ul. Świbnieńskiej 198

a także w miejscach wystawienia kontenerów.

Zadbajmy o nasze domy, ulice, nabrzeża. Mamy wszak mileńium naszego miasta. Przyjedzie mnóstwo gości, także na Wyspę, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Już wielka delegacja angielska z Sefton zaawizowała swój wielodniowy pobyt w „Bałtyckim Centrum”. Sprzątnijmy więc naszą Wyspę w dniach 4 kwietnia b.r. (piątek) i 5 kwietnia b.r. (sobota).

W.N.



Potrawy wielkanocne

Sos ze śmietany z chrzanem i tartym jabłkiem

1/4 l śmietany, 10 dkg chrzanu, 10 dkg jabłek, sól, cukier, kwasek cytrynowy lub ocet albo cytryna.

Chrzan umyć, ostrugać, zetrzeć na drobnej tarce, dodać oplukane, starte (jeśli skóra gruba, obrać) jabłko, połączyć ze śmietaną, przyprawić do smaku solą, cukrem, kwaskiem cytrynowym lub octem.

Wielkanocny sos witaminowy

3 jaja ugotowane na twardo, 8 łyżek oleju, sok z dwóch cytryn, pół szklanki śmietany, 2 łyżki szczypiorku, 1 łyżka natki pietruszki, pół świeżo utartego (suchego) chrzanu, sól, szczypta cukru pudru.

Gotowane żółtka utrzeć na gładką masę, stopniowo dodając olej, po czym też stopniowo wlewać sok cytrynowy i śmietanę. Do powstałego sosu dodać najdrobniej pokrajaną zieleninę, chrzan i posiekane białka. Wymieszać, przyprawić solą i cukrem.

Sos tatarski

Mały słoiczek majonezu, płaska łyżka musztardy, sok z dwu małych cytryn, łyżka świeżo utartego chrzanu, 2 łyżki posiekanego szczypiorku, posiekany mały korniszonek, żółtko na twardo przetarte przez sitko i drobno posiekane gotowane białko.

Składniki połączyć. Przyprawić do smaku solą, szczyptą cukru pudru i odrobiną mielonej papryki.

Kruche ciasto pod mazurki

500 g mąki, 250 g masła, 3 żółtka, 100 g cukru pudru roz-tartego z 1/2 laski wanilii, otarta skórka z cytryny (przedtem wyszorowanej i sparzonej), szczypta soli; (przepis na 6 porcji).

Wszystkie składniki posiekać na stolnicy i zagnieść ciasto nie wyrabiając długo. Uformować kostkę i schłodzić w lodówce przez 1 godzinę. Dużą blaszkę do pieczenia (płaską z niskimi brzegami) wyłożyć folią aluminiową i podzielić na 3 części, umieszczając w poprzek 2 paski folii, złożonej podwójnie. Wyłożyć każdą z trzech części ciastem (schłodzone ciasto krajać w plastry o grubości 1/2 cm) zgniatając miejsca złączenia palcami. Brzeg każdego z trzech mazurków posmarować białkiem, ułożyć na nim ozdobiennie skręcony z dwóch cienkich wałeczków „warkoczyk”. Wstawić do mocno nagrzanego wcześniej piekarnika (250°C) i upiec. Mazurki kraje się w wąskie, nieduże kawałki. Na tak przygotowane kruche spody nakłada się różne pomady lub masy i ozdabia.

Pyszny mazurek piankowy

12 dkg masła lub margaryny, 3 żółtka, 12 dkg mąki (najlepiej krupczatki), 25 dkg mielonych orzechów włoskich (mogą być mieszane z laskowymi), 1 andrut lub oplatki, 2-3 łyżki cukru pudru. Pokrywa: 3 białka, 5 dkg cukru pudru, 12 połówek orzechów włoskich.

Żółtka utrzeć dokładnie z cukrem pudrem, dodając pod koniec po trochu masło. Do jednolitej masy dodać zmielone orzechy oraz posiekaną mąkę i ciasto krótko wyrobić. Na wysmarowanej masłem tortownicy ułożyć płatek andruta lub oplatki, a na nich równomiernie rozłożyć ciasto. Białka ubić na sztywną pianę, dodając stopniowo cukier puder przesiany przez sitko. Pokryć nią ciasto i równomiernie ułożyć połówki orzechów. Wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika, zmniejszając od razu temperaturę do 150-200°C. Pilnując, aby mazurek nie przerumienił się zbyt, piec go około 30 minut. Najlepszy jest na trzeci dzień po upieczeniu.



*Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
Wszystkim Czytelnikom naszego pisma
składa Redakcja*

Przedstawiamy Państwu kolejne wydanie „Dodatku specjalnego”. Jest on skierowany do mieszkańców Trójmiasta i pragnących odwiedzić Wyspę Sobieszewską. W kolejnych wydaniach „Echa Wyspy” pragniemy przybliżyć historię i walory turystyczne tego miejsca. Przedstawić ofertę wypoczynku, która pozwoli zaplanować wolne dni, czy nawet cały urlop. Będąc jednocześnie współgospodarzami tego miejsca pragniemy ukazać jego piękno, jak również gościnność mieszkańców.

SPWS

Ukształtowanie i położenie Wyspy Sobieszewskiej

Wyspa Sobieszewska położona na Mierzei Wiślanej, nad Zatoką Gdańską u ujścia Wisły do Morza Bałtyckiego, ukształtowała się zarówno w wyniku działania sił przyrody, jak i w wyniku ingerencji człowieka w układ hydrograficzny wód wiślanych.

Wyspa jest tworem utworzonym w wyniku zasypywania osadami rzecznyymi i nanoszenia piasku przez prądy przybrzeżne i wiatry. Na skutek działania tych ostatnich powstały wały wydymowe ciągnące się wzdłuż północnych brzegów Wyspy.

Wody Bałtyku, a przede wszystkim praca akumulacyjna Wisły, zatory lodowe były w przeszłości zagrożeniem dla miejscowej ludności. W 1840 roku w czasie powodzi spowodowanej zatorem lodowym na Wiśle - płynącej wówczas w swym końcowym biegu pomiędzy Żulawami Gdańskimi a pasem wydym nadmorskich - prąd Wisły przerwał słabe pasmo wydymowe przy miejscowości Górki i utworzył nowe ujście do morza. Wisła Leniwka, uchodząca dotąd do morza w okolicy Nowego Portu, teraz znalazła nowe ujście przez przełom Wisły nazwany Wisłą Śmiałą. Aby zapobiec powtarzającym się powodziom, postanowiono odprowadzić wody Wisły Leniwki bezpośrednio do Zatoki Gdańskiej. Wobec tego ostatecznie w 1895 roku między miejscowościami Świbno i Mikoszewo, od miejsca, gdzie Leniwka skręca na zachód, przekopano pasmo wydym tworząc sztuczny kanał Wisłę Przekop, o długości 7,1 km, odprowadzający wody Wisły do Bałtyku. Odcinek Leniwki dążący do Gdańska (od Przegaliny do ujścia w dzielnicy Gdańska - Nowym Porcie) nazwano Martwą Wisłą, gdyż jej koryto pozbawione jest nurtu.

Wyspę Sobieszewską oblewają od północy wody Zatoki Gdańskiej, od południa wody Martwej Wisły, od zachodu Śmiałej Wisły, a od wschodu przez aktualne ujście Wisły - Przekop Wisły.

W ciągu 100 lat istnienia Wyspa Sobieszewska zdobyła uznanie dzięki walorom krajobrazowym i wypoczynkowym. Dlatego też m.in. w wyniku Uchwały Rady Miasta Gdańska z dnia 27 maja 1994 roku Wyspa Sobieszewska stała się obszarem chronionego krajobrazu - wyspą ekologiczną - dla turystów i ponad 3 tysięcy stałych mieszkańców. Na jej mocy oraz na podstawie rozporządzenia wojewody gdańskiego nr 5/94 zabrania się m.in.:

- lokalizowania i budowy na Wyspie Sobieszewskiej obiektów przemysłowych, mogących pogorszyć walory przyrodnicze,
- osuszania torfowiska, mokradeł, zbiorników wodnych,
- lokalizowania i budowy składowisk odpadów przemysłowych.

Wyspa Sobieszewska warta jest więc poznania i zwiedzenia.

Dojazd do Wyspy Sobieszewskiej

Do Wyspy Sobieszewskiej dojechać można drogą nr 7 ze śródmieścia Gdańska (samochodem, rowerem, autobusem miejskim). W nawiasie podajemy kilometrąż wyznaczający odległości od dworca PKP w Gdańsku do danego obiektu na trasie dojazdowej. Budynek dworca Gdańsk Główny będzie miejscem skąd wyruszamy na Wyspę Sobieszewską. Dworzec ten - będzie również

bazą wypadową dla spacerów po Trójmieście. Dworzec PKP Gdańsk Główny połączony jest bowiem podziemnym przejściem z peronami szybkiej kolei miejskiej na trasie Gdańsk - Sopot - Gdynia - Wejherowo, jak również z dworcem PKS. Przed dworcem PKP znajdują się również wysepki przystanków tramwajowych i autobusowych.

Z początkowego przystanku przy ul. Wałowej odchodzą autobusy miejskie o nr: 112, 186, kierujące się na Wyspę Sobieszewską (czas dojazdu autobusem - 35 minut). Początkowa trasa autobusów: 112 i 186 przebiega ze śródmieścia Gdańska ulicami: Wałową, Lagiewniki, Wały Piastowskie, Podwale Grodzkie, dworzec PKP, Wały Jagiellońskie, Podwale Przedmiejskie, Chmielna, Stągiewna, Długie Ogrody, Elbląska. Następnie mijamy z lewej strony obiekty i urządzenia zbudowanej w latach 1972-1975 Rafinerii Gdańskiej S.A., zakładu zajmującego się zakupem i przerobem ropy naftowej. Przerabiany surowiec (około 2 mln ton rocznie) pochodzi z Iranu, Morza Północnego oraz Bałtyku (ropa bałtycka). Rafineria Gdańska S.A. zatrudniająca 1850 osób posiada 20% krajowego rynku paliw (w tym benzyny bezołowiowej i około 40% rynku olejów smarowych). Rafineria produkuje również asfalt D-50, nadający się do budowy autostrad.

Na skrzyżowaniu dróg: nr 7 i ul. Benzynowa (8,0), skręcamy w lewo autobusem linii 186. Po lewej stronie widać w dalszym ciągu zagospodarowane tereny Rafinerii Gdańskiej. Po prawej stronie rozciągają się obszary pól uprawnych, łąk i pastwisk. Za nimi rozpościera się oczyszczalnia ścieków Rafinerii Gdańskiej (9,0), a następnie oczyszczalnia ścieków „Wschód”, odprowadzająca je z Gdańska i gmin przyległych (po oczyszczeniu mechaniczno-chemicznym) do Wisły Przekopu. Nie oczyszczone do końca ścieki powodują zanieczyszczenie wód i plaż Zatoki Gdańskiej. Dlatego też do 1998 r. zostanie oddany do użytku blok biologiczny oczyszczalni (oczyszczenie ścieków w około 95%). Ponadto do tego roku zostanie wyprowadzona kilka kilometrów w głąb zatoki rura odprowadzająca ścieki oczyszczone. Bakterie pozostające w oczyszczonych ściekach zginą w wodzie morskiej w wyniku działania słońca i powietrza. Umożliwi to całkowite korzystanie z plaż na Wyspie oraz na terenie woj. elbląskiego.

Po przejechaniu prawie 2 km skęcemy w prawo, przy przydrożnej figurze Matki Boskiej Saletyńskiej (10,9) i wjeżdżamy na wał ochronny - dzieło rąk ludzkich - spełniający zadanie wału przeciwpowodziowego wzdłuż Martwej Wisły, a także rolę drogi asfaltowej. Po lewej stronie mijamy zabudowania i stawy przetwórcze i hurtowni ryb „Atra” (11,2). Firma prowadzi sprzedaż dla indywidualnych odbiorców (po cenach hurtowych) ryb żywych, świeżych (słodkowodnych i morskich) oraz wędzonych. Na łowisku istnieje możliwość sportowego połowu ryb, z wypożyczeniem sprzętu, nauką jego obsługi przez wysokiej klasy wędkarzy. W stawach przy ulicy Zagroble 20 można złapać na wędkę pstrąga, szczupaka, karpia, lina, amura i karasia.

Po prawej stronie mijamy zabudowania wsi Wiślinka i po kilku minutach zjeżdżamy z wału w lewo i dojeżdżamy do mostu po-



Na pierwszym planie północno-wschodni skraj Wyspy Sobieszewskiej. Fot: Dariusz Ożarowski.

ntonowego na Martwej Wiśle (15,3). Most ma długość 166 m, nośność 15 ton i opiera się na 15 stalowych pontonach. Dla umożliwienia żeglugi, środkowy element mostu jest otwierany. W razie przepływu przede wszystkim barek, pchaczy, holowników, jachtów oraz innego sprzętu pływającego most jest nieczynny przez około 10 minut. W czasie trudnych warunków atmosferycznych, napraw mostu, awarii (np. w br.), przez Martwą Wisłę do Sobieszewa kursuje prom pasażersko-samochodowy o nazwie Sobieszewo 1 (nośność 50 ton).

Po przejechaniu mostu pontonowego na Martwej Wiśle (autobusem linii 186), po skręcie w lewo w Sobieszewie, jedziemy 3 km do przystanku końcowego w Górkach Wschodnich (18,3).

Do Wyspy Sobieszewskiej kursuje - jak wspomnieliśmy - autobus linii 112. Do skrzyżowania dróg nr 7 z ul. Benzynową (8,0), za Rafinerią Gdańską autobus ten kursuje trasą autobusu nr 186. Dalej już autobusem linii 112 przejeżdżamy przez Przejazdowo (9,1) i po skręcie w lewo przez Bogatkę (11,5) oraz Wiślinkę. Trasa wiedzie przez zachodnią część Żuław. Obserwujemy depresyjny krajobraz, urozmaicony rowami odwadniającymi, przy których rosną rzędy wierzb, służących przez wieki na Żuławach do umacniania wałów, tam i na opał. Wierzbami obsadzono również drogi, dla ich melioracji (jeżeli teren bagnisty) lub utwardzania (jeżeli piaszczysty).

Na Żuławach Wiślanych m.in. w okolicach Bogatki pozytywną rolę odgrywają sztucznie posadzone pasy wiatrochlonne, na które składają się szybko rosnące drzewa, głównie topole.

Obraz mijanych Żuław kształtował się przez wieki. Do końca XII w. proces ten zachodził w sposób naturalny. W czasie wylewów i jej odgałęzień następował proces nanoszenia żyznych namulów, powodujących stopniowe powstanie równiny delty Wisły. Osuszenie delty Wisły rozpoczęło się za panowania Krzyżaków, kontynuowane było przez mennonitów zwanych również

Oleandrami. Ludzie ci prześladowani za ewangelicką wiarę, przybyli w XVI w. z Niderlandów objętych prześladowaniami religijnymi - do Polski. Po przybyciu m.in. na Żuławy przy pomocy metod wypróbowanych we własnym kraju rozpoczęli odwadnianie depresyjnych gruntów żuławskich. Budowali tamy, mosty, groble, odwadniali bagna i podmokłe tereny przy pomocy rowów i kanałów odwadniających. Jako siłę stosowali wiatraki. Pamiętając o ludziach, którzy stworzyli żyzne Żuławy, obserwujemy pola uprawne pszenicy, rzepaku i buraków cukrowych oraz wypasające się na łąkach i pastwiskach stada bydła.

Mijając Wiślinkę (droga nr 501 (14,0)), po prawej stronie, w oddali widzimy uformowaną przez dziesięciolecia biało-żółtą hałdę fosfogipsów nazywaną przez miejscowych mieszkańców - górą Kilimandżaro. Góra ta stanowi nietypowy element w równinnym krajobrazie żuławskim. Od 1969 r. z odpadów pochodzących z produkcji Gdańskich Zakładów Nawozów Fosforowych usypano hałdę, mającą powyżej 40 metrów wysokości. Fosfogipsy powstają przy produkcji kwasu fosforowego, który jest półproduktem przy wytwarzaniu nawozu sztucznego - superfosfatu potrójnego granulowanego. W ciągu kilku lat, po zakończeniu wdrażania technologii bezodpadowej składowisko zostanie zamknięte i poddane rekultywacji. Przewiduje się m.in. obsianie hałdy trawą, zasadzenie drzew i krzewów.

Następnie przejeżdżamy przez most pontonowy na Martwej Wiśle w Sobieszewie (16,7) - autobusem linii 112, po skręcie w prawo jedziemy do końcowego przystanku w Przegalinie (27,4), mijając po drodze miejscowości Wyspy Sobieszewskiej: Orle (19,9), Wieniec (21,4) i Świbno (22,6).

Samochodem, autokarem, rowerem można dojechać trasą autobusu 112 do Przejazdowa (droga nr 7), a następnie po skręcie w lewo drogą 501 do mostu w Sobieszewie.

Piotr Jażdżewski

Uwaga wielki konkurs!

Oto kolejny etap naszego konkursu. Przypominamy, że aby wziąć w nim udział wystarczy tylko uważnie przeczytać całość każdego kwartalnika „Echa Wyspy”, a następnie odpowiedzieć na 15 pytań dotyczących treści naszego pisma.

Poniżej znajdują się pytania dotyczące aktualnego numeru, na które należy udzielić pisemnej odpowiedzi i nadesłać na adres redakcji w terminie do 15.06.97, z podaniem dokładnego adresu i wieku. Wśród prawidłowych odpowiedzi co kwartał są losowane ciekawe nagrody – niespodzianki.

Wytrwali, którzy będą brali udział w naszym konkursie przez wszystkie wydania do końca roku 1997, wezmą udział w finałowym losowaniu nagród specjalnych, wśród których będą m.in. :rowery, tygodniowe wczasy na Wyspie Sobieszewskiej dla dwóch osób, pobyty weekendowe w najładniejszych ośrodkach wypoczynkowych Wyspy Sobieszewskiej.

Losowanie finałowe odbędzie się 15.12.97.

Dziękujemy tym, którzy odpowiedzieli na naszą propozycję konkursową i nadesłali do redakcji karty pocztowe z prawidłowymi odpowiedziami z poprzedniego numeru.

Podajemy prawidłowe odpowiedzi:

1. Waldemar Nocny,
2. średniowiecze,

3. 250-270 kg.
4. 1874 r.
5. Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej.
6. 1895 r.
7. Saiunt Paul de Vence,
8. 17.
9. 32 km²,
10. Na Wyspie Sobieszewskiej.
11. 67.
12. Ptasi Raj i Mewia Lacha,
13. 910 kg.
14. 18-29 kg.
15. 3,5 tys.

Nagrody w postaci książki „Trzynasty kilometr” z dedykacją autora - Waldemara Nocnego otrzymują: Marian Kiernożek z Lomży, Maciej Matoń z Gdańska, Michał Treska, Agnieszka Wojtkuńska, Monika Kocoń i Elwira Wojtysiak z Wyspy Sobieszewskiej. Książki zostaną przesłane pocztą na adres zwycięzców.

Serdecznie gratulujemy! Zapraszamy do dalszej zabawy i życzymy następnej wygranej!

Redakcja

Pytania konkursowe:

1. W jakim rejonie Gdańska mieści się i od kiedy istnieje Stacja Ornitologiczna?
2. Ile ptaków rocznie jest obrączkowanych w Polsce?
3. Co zgodnie z projektem „Ekologiczna Wyspa Sobieszewska”, zdaniem pana prof. Gromadzkiego powinno znajdować się na terenie Stacji Ornitologicznej?
4. Jakiego rodzaju „Praktyka” jest nowością w służbie zdrowia na Wyspie Sobieszewskiej?
5. Jaki cel przyświecał zabawie karnawałowej w SP Nr 87 w Sobieszewie, która odbywała się pod hasłem: „Rodzice! Trochę serca dla szkoły!”?
6. Jakiego rodzaju Odznaki Krajoznawcze PTTK można uzyskać wędrując „Śladami św. Wojciecha”?
7. Podaj pełną nazwę inicjatywy, z jaką wyszła „Komisja Turystyki Kajakowej Ziemi Gdańskiej”, aby uczcić jubileusz 1000-lecia Gdańska?
8. Gdzie odbyło się spotkanie autorskie pana Waldemara Nocnego, w związku z debiutem jego książki „Trzynasty kilometr”?
9. Kiedy przybędzie do Świbna „Jódz wojciechowa” wraz z „wojami Bolesława Chrobrego”?
10. W jakich dniach odbędą się „III Dni Czystej Wyspy”?
11. Z kim przyjaźnił się D. G. Fahrenheit podczas pobytu w Gdańsku w latach 1712-1714?
12. Jak nazywa się zespół rockowy z Wyspy Sobieszewskiej?
13. Jak nazywają się białe, krzykliwe ptaki, mylone często z mewami, które przybywają co roku na Wyspę Sobieszewską?
14. Gdzie znajduje się (podaj adres) Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta?
15. Stypendium czyjego imienia funkcjonuje w SP Nr 88 w Świbnie dla uczniów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i osiągających dobre wyniki w nauce?

Przygotowanie redakcyjne pisma i jego kolportaż odbywają się wyłącznie na zasadach bezinteresownej pracy społecznej członków SPWS.

Pismo społeczno-kulturalne Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. Redaguje zespół w składzie: Waldemar Nocny - red. naczelny, Mieczysława Cierpiol, Piotr Jazdzewski, Maria Wieloch, Mirosław Cierpiol - red. tech. i foto.

Adres redakcji: 80-680 Gdańsk-Sobieszewo, ul. Turystyczna 3.

Skład i druk: P.P.U. „MIREX” S.C., 80-296 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Na Wzgórzu 9A, tel. (0-58) 47 60 81

KWIECIEŃ

- 5-6 Europejski Dzień Wojciechowy w Gdańsku
- 18 Uroczysta Sesja Rady Miasta - oficjalne rozpoczęcie obchodów
- 21 Konferencja naukowa „Nierzymskokatolickie Kościoły i Grupy Wyznaniowe w Gdańsku w latach 1945-1995 oraz ich wkład do rozwoju regionu gdańskiego”
- 22-31.05. Wystawa „Święty Wojciech w ikonografii i piśmiennictwie”
- 23 Sesja naukowa „Gdańsk w gospodarce i kulturze europejskiej”

MAJ

- 2-31.08. Wystawa „Aurea Porta Rzeczypospolitej”
- 3 Otwarcie stałej wystawy „1000 lat Gdańska w świetle wykopalisk”
- 5-25 III Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w sportach halowych
- 8-10 Konferencja muzykologiczna Musica Baltica „Gdańsk a kultura muzyczna Europy”
- 10 Regaty Waterbike '97

CZERWIEC

- 5-8 Puchar 1000-lecia Gdańska w klasach olimpijskich i przygotowawczych
- 18-21 Wystawa „Rodzina Pomorska”
- 20 Koncert Inauguracyjny Międzynarodowego Festiwalu Organowego
- 22-12.08. Wiślany Flis do Gdańska 997-1997
- 23-26 Międzynarodowy zlot jachtów z okazji 1000-lecia Gdańska
- 26-29 Zjazd Nowej Hanzы

LIPIEC

- 1-31 Ogólnopolski Gwiazdzisty Spływ Kajakowy Wisłą i Jej Dopływami na 1000-lecie Gdańska
- 1-31 Festiwal Malarstwa Monumentalnego
- 3-13 Żeglarskie Mistrzostwa Świata w Klasie Finn - Złoty Puchar Finna
- 5-26 Jarmark Rzemieślniczy
- 5-6 Goldwasser Festiwal
- 5-13 Międzynarodowy Festiwal Teatrów Plenerowych i Ulicznych
- 17-20 Międzynarodowe Akademickie Regaty o Puchar 1000-lecia Gdańska w klasie Hobie Cat - Katamarany
- 26 Międzynarodowy Miting Lekkoatletyczny - XXV Memoriał im. J. Żyłewicza
- 26-2.08. Międzynarodowy Zlot Harcerzy i Skautów z basenu Morza Bałtyckiego

SIERPIEŃ

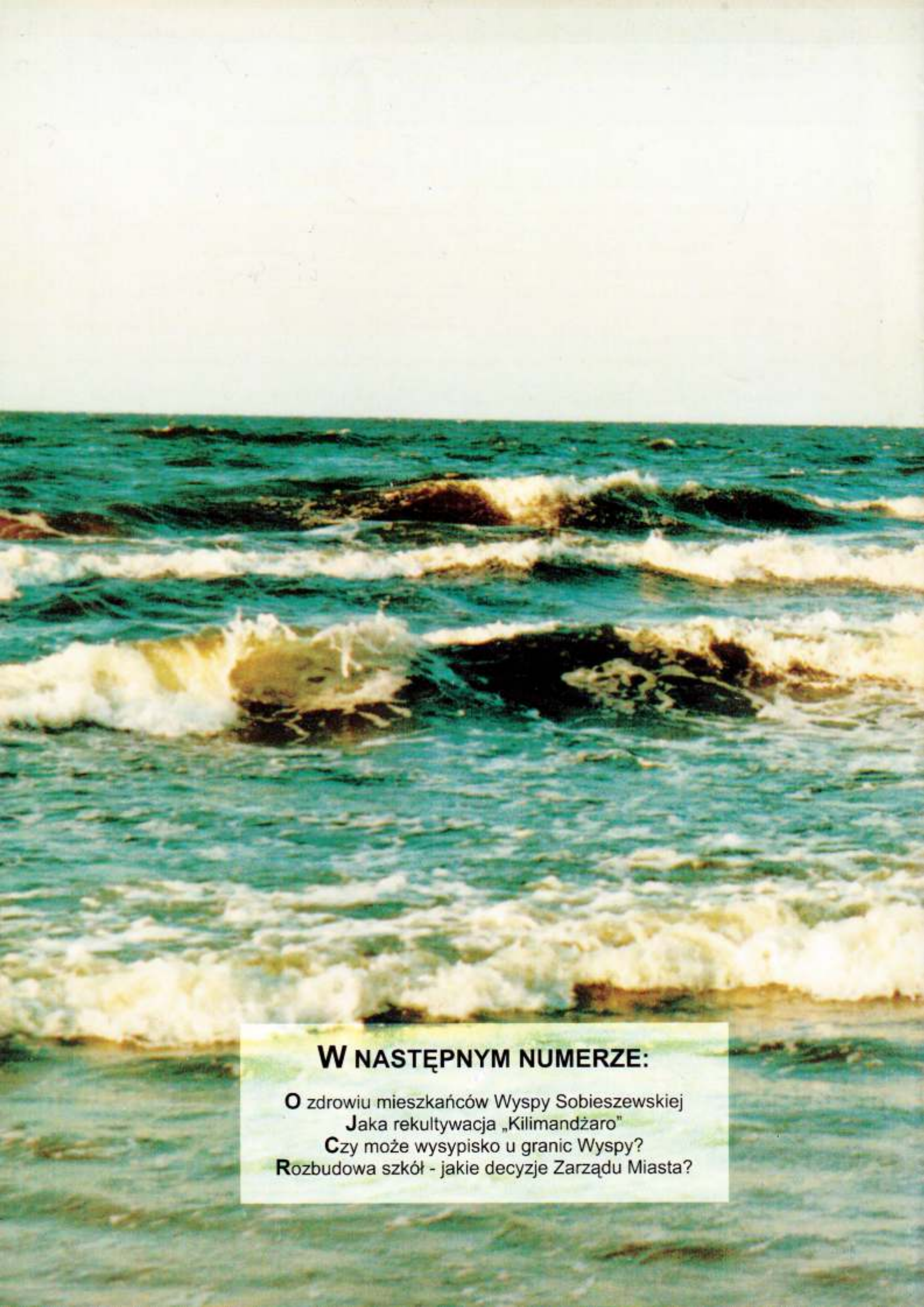
- 1-31 Spektakle Community Play
- 2-16 Europejski Jarmark Świętego Dominika
- 2 IV Międzynarodowy Bieg Świętego Dominika
- 2-9 Gdańskie Dni Szekspirowskie
- 15 Maraton Solidarności
- 16 Stół 1000-lecia
- 16-17 Pokaz Współczesnych Sportów Motorowodnych
- 20-22 Gdański Festiwal Piosenki Morskiej
- 21-25 Zlot Żaglowców Sail Gdańsk '97
- 30-31 Motocrossowe Eliminacje do Mistrzostw Świata w klasie 250 CC

WRZESIEŃ

- 1 Festyn Młodzieży Szkolnej
- 1-7 Międzynarodowe Spotkania Młodzieży
- 1-8 Gdańskie Miasto Otwarte
- 12-13 Konferencja Generalna Związku Miast Bałtyckich
- 14 Festiwal Tysiąca
- 24-27 VIII Międzynarodowe Sympozjum „Lodzie i Statki w Archeologii”

PAŹDZIERNIK

- 17-18 Międzynarodowa Konferencja „Maritime Transport and Economic Reconstruction”
- 31 Prawykonanie utworu Krzysztofa Pendereckiego - oficjalne zakończenie obchodów



W NASTĘPNYM NUMERZE:

O zdrowiu mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej

Jaka rekultywacja „Kilimandżaro”

Czy może wysypisko u granic Wyspy?

Rozbudowa szkół - jakie decyzje Zarządu Miasta?